Nr. 194. Kraków, Sobota 25 Sierpnia 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 24 sierpnia.

IV. Staraliśmy się w ogólnych zarysach dać odpowiedź na to bolesne dla Galicyi pytanie: dla czego „twarda bryła naszych zadań społecznych stoi zawsze w miejscu nieporuszona“. Być może, że odpowiedź nasza nie wszystkie jeszcze wyczerpała szczegóły, zdaje nam się jednak, iż udowodniliśmy to, na czem nam głównie zależało — że nie w jednym jakimś czynniku szukać nam należy przyczyn złego, ale że tych czynników jest wiele — że zatem, chcąc złe usunąć, trzeba pracy wszechstronnej. Unikać trzeba właśnie tej jednostronności, jaką nie tylko nieraz doradzano, ale w jaką nawet istotnie nieraz się popadało. Była na porządku dziennym polityka — zaniedbywano sprawy wewnętrznego rozwoju. W polityce osiągnięto zaledwie małą cząstkę programu, a gdy zapędy ku zdobyciu reszty zawiodły, porzucono politykę, zajęto się niby przeważnie sprawami oświaty, zapomniano o sprawach ekonomicznego bytu. Dziś z wielu stron spotykamy się z radami, żeby całą działalność skoncentrować w rozwoju ekonomicznym — i obawiamy się bardzo, żeby kraj nie popadł znowu w jednostronność. Gdybyśmy jednostronnie to hasło przyjęli, łatwo stać się może, iż zatracimy wszelkie polityczne aspiracye i że za jakąś miskę soczewicy z zakresu spraw ekonomicznych krajowi ofiarowaną, zrzekniemy się istotnych politycznych korzyści, mogących stać się punktem wyjścia do bardzo pomyślnego dalszego rozwoju wewnętrznego. Łatwo stać się może, iż owo hasło ekonomiczne sparaliżuje i powstrzyma działalność na polu szkół i oświaty — bo wszak pamiętną jest ta chwila, kiedy pod godłem ekonomii robiło się oszczędności na szkołach i kiedy stawiano fatalne pytanie: co głodnemu chłopu po oświacie i szkole? Kto wie, jak ściśle związany jest rozwój ekonomiczny z rozwojem intelektualnym społeczeństwa — jak znów na jedno i drugie oddziaływają potężnie polityczne stosunki, w jakich społeczeństwo żyje — kto wie nakoniec, jak niezbędnym do osiągnięcia jakichkolwiek politycznych dla kraju korzyści, a zarazem i do skutecznej pracy tak na polu ekonomicznym, jak i na polu oświaty, jest zasób sił moralnych w społeczeństwie, zasób patryotyzmu, silnej woli, dzielnych charakterów — ten zgodzi się chyba, iż społeczeństwo nie może sobie powiedzieć: dziś to będę robić wyłącznie, a jutro wyłącznie tamto, ale chcąc się istotnie podźwignąć, musi robić równocześnie wszystko.

Jest tu pewna analogia z życiem jednostek. Znaliśmy zdolnych ludzi, którzy w młodości swojej pozując na bardzo trzeźwych i pozytywnych, stronili od wszelkich spraw publicznych, od wszelkiej pracy, wychodzącej po za zakres czysto zawodowego zajęcia — mówiąc: trzeba naprzód zdobyć stanowisko, zyskać silny grunt materyalny, a potem będzie można pracować dla kraju, brać udział w życiu publicznem, nieść światło w szeregi tych, co go pożądają. Ci, którzy za młodu tak mówili — po dziś dzień jeszcze „zdobywają stanowisko“. Posiwiały im głowy, a oni jeszcze zawsze starają się „zyskać silny grunt materyalny“ i jeszcze im zawsze i stanowiska tego i gruntu za mało i dotąd jeszcze dla nich nie nadeszła ta chwila, kiedyby nie dla siebie tylko, ale i dla kraju pracowali. Zgódźmy się raz na hasło wyłączności pracy ekonomicznej — a staniemy się społeczeństwem egoistów i geszefciarzy, które zatraci wyższe szlachetniejsze aspiracye. I nie będzie z nas żadnego pożytku ojczyźnie, i te nadzieje, jakie w nas Polska cała ma prawo pokładać, zawiodą!

Streszczając uwagi nasze — wyrażamy tedy przedewszystkiem przekonanie, iż należy unikać jednostronności pracy, ale jeżeli ta praca istotnie ma być organiczną, objąć nią wszystkie pola narodowego życia. Należy — chcąc obudzić rzeczywisty do pracy tej zapał, wytrwałość i taką w niej energię, jakiej smutne położenie kraju niezbędnie wymaga — natchnąć tę pracę wyższą myślą, cel wyższy jej wskazać. Pod hasłem polityki „zrzeczenia się“ — żadna praca społeczna się nie powiedzie, bo zabraknie do niej zapału. Skoro bardzo wielka część złego tkwi w jednostkach, w brakach charakteru i brakach inteligencyi, należy przeto przez rodzinę, szkołę, literaturę, dziennikarstwo, sztukę, życie publiczne wreszcie, oddziaływać na jednostki tak, aby zniszczyć ów „konserwatyzm lenistwa“ i „konserwatyzm egoizmu“, o którym pisaliśmy, a zwiększyć nieliczne zastępy tych, co do pracy chętni i zdolni. Należy te siły, które są w kraju, lepiej niż dotąd zużytkować — a stanie się to wtedy, gdy złamiemy ten jeszcze u nas zawsze silny przesąd, składający ster spraw krajowych w ręce dawniej rządzącej w Polsce klasy. Otwórzmy szeregi reprezentacyi kraju dla wszystkich, co pracą i zasługą zdobyli obywatelstwo — a nie zaciskajmy ich w sferze jednej tylko warstwy społecznej tak, iż Sejm i delegacya istotnie wyglądają na reprezentacyę tej jednej warstwy. Nowemi siłami wzmocnione i ożywione, a w szerszych warstwach społecznych grunt silny mające reprezentacye kraju i na wewnątrz więcej zdziałają i na zewnątrz będą mogły zdobyć to, do czego kraj zawsze dążyć powinien: szerszą autonomię. Starajmy się usilnie o przełamanie nieufności Rusinów, o usunięcie fatalnej w kraju rozterki, przez co podwoją się siły do wspólnej pracy nad wewnętrznym rozwojem kraju, zwłaszcza, że w ten sposób da się naszym pracom silniejszy grunt ludowy, bez czego wszelkie te prace celu nie osiągną.

Tą drogą postępując — ruszymy „bryłę“ z miejsca, na ktorem ugrzęzła z tą chwilą, kiedy zaczęto skutecznie stłumiać wszelkie wyższe polityczne aspiracye narodowe — a obniżywszy cel pracy, ostudzono zapał do niej, a odpychając „nieurodzonych“ uszczuplono liczbę dzielnych pracowników, a głosząc i w czyn wprowadzając zasady pozornie konserwatywne w gruncie zaś wsteczne, tem samem już z góry prace te na bezpłodność skazano. Bo bez dążenia do postępu nie masz skutecznej pracy społecznej, a bez odradzania się i zasilania z dołu nowemi i żywiołami tych, co rządzą i kierują, następuje zastój i zabagnienie.

Wykupno prawa propinacyi

XV.

Pisaliśmy już poprzednio, iż zupełnie odmienne stosunki miast, odrębna cecha prawa propinacyi w miastach, nakazuje inaczej zupełnie postąpić z propinacyą będącą własnością miast, aniżeli z prywatną. W miastach propinacya nie jest z natury swej czem innem, tylko opłatą konsumcyjną na cele gminy. W jakikolwiek bowiem sposób gmina miejska użytkuje ze służącego jej prawa propinacyi, czy je wydzierżawia, czy we własnym zarządzie szynkuje, czy zamiast dzierżawy szynków pobiera opłaty propinacyjne przy przywozie napojów do miasta — zawsze na dochód z propinacyi składają się konsumenci, zawsze też tego dochodu przeznaczeniem nie jest zasilanie kasy prywatnej, ale kasy publicznej, gminnej. Przy wielkiem obciążeniu ludności bezpośredniemi podatkami, gminy miejskie, zwłaszcza mniejsze, jeżeli stracą to źródło dochodów, jakiem jest opodatkowanie napojów, będą musiały albo ów ciężar podatków bezpośrednich bardzo znacznie powiększyć, coby zanadto silnie zaciężyło na zarobkowości mieszkańców miast, albo też opodatkować konsumcyę przedmiotów niezbędnej potrzeby, które i tak już są na rzecz państwa opodatkowane, a których konsumcyę raczej powiększać niż przez zbyteczne opodatkowanie obniżaćby należało — jak mięsa.

Gdyby miastom, zamiast zapewnienia stałego dochodu przez przyznanie prawa poboru opłat od trunków, dano gotówką kapitał indemnizacyjny — byłoby to wielkiem uszczupleniem źródła, z którego miasto czerpie środki do nałożonych nań przez liczne ustawy zadań publicznych. Kapitał zostanie zaraz włożony w jakąś budowlę — czasem bardzo, czasem mniej potrzebną, ale zawsze opłacającą się mniej, niż się pierwotnie oblicza, zostanie użyty na spłatę jakiegoś nieuciążliwego długu, którego spłata na długi szereg lat rozłożona, bynajmniej gminie nie ciąży, ale dochód pewny i stały zostanie raz na zawsze stracony.

Z finansami miast naszych bardzo po macoszemu obchodziły się nasze władze ustawodawcze i administracyjne. Weźmy n. p. ustawy szkolne. Na utrzymanie szkół ludowych składa się w całym kraju, a) gmina z obszarem dworskim. b) powiat, c) kraj. Pozycya druga jest bardzo mała — największy ciężar spada na pierwszą i trzecią. Gmina wiejska, która na opłacanie nauczycieli w swej szkole złożyła 9 prc. dodatku do podatków bezpośrednich — otrzymuje tedy całą nadwyżkę z funduszu szkolnego okręgowego a przeważnie krajowego. Ale co do miast, § 19 ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych orzekł, że Rada szkolna krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym rozstrzygnie w każdym danym wypadku, czyli miasto, posiadające własny majątek zakładowy ma na swe szkoły mieć zasiłek z funduszu szkolnego krajowego. Cóż się z tego stało w praktyce? Oto po całych latach, w których zaliczkowo na szkoły miejskie dawano owe zasiłki, wydano orzeczenie, iż fundusz krajowy do zasiłków tych nie jest obowiązany i kazano miastom zwrócić wszystkie owe zasiłki, a na przyszłość całkowicie ze swoich funduszów opędzać wydatki na szkoły. Były wypadki — jak w Stanisławowie — iż miasto właściwie cały swój kapitał zakładowy ma tylko na papierze, bo stan bierny dorównywa zupełnie stanowi czynnemu, a znaczna część tego obdłużenia powstała z wydatków na szkolne budynki — a mimo to nie tylko na przyszłość kazano miastu cały ciężar pokrywać, ale i za przeszłość zwrócić kwoty, jako zasiłek z funduszu krajowego wydane na utrzymanie szkół. Jeżeli teraz zniesienie propinacyi w miastach nastąpi przez jej wykupno i wypłacenie miastu kapitału wynagrodzenia — ten kapitał uważany będzie oczywiście jako majątek zakładowy i dostarczy argumentu do przeniesienia całego ciężaru szkolnego na gminę w tych nawet miastach, w których dla braku zakładowego majątku to się dotychczas nie stało.

Również niesprawiedliwie postąpiono z miastami w sprawie ciężaru kwaterunkowego. Państwowa ustawa kwaterunkowa poleciła „równomierne“ rozłożenie ciężaru tego na cały kraj — u nas zaś wymyślono jako sprawiedliwy i równomierny rozkład bezprocentowe pożyczki z funduszu krajowego udzielane miastom na budowę koszar! I to jeszcze stało się w niedostatecznej mierze, tak że miasta, naciskane przez władze wojskowe, musiały pozaciągać bardzo uciążliwe pożyczki, ażeby pobudować koszary.

Z tych dwóch przykładów przekonać się można, jak znaczne na miastach ciężą obowiązki z różnych ustaw, obowiązki oczywiście znacznie wyższe, niż na innych gminach w kraju, i jak bezwzględnie sobie z miastami postępowano, licząc na to, iż zniosą one wielkie ciężary. Ale struna przeciągnięta urwać się może — i miasta ani swoich najbliższych potrzeb pokryć, ani owych przez ustawy nałożonych im ciężarów ponieść nie będą mogły.

Do tego, sądzimy, nikt doprowadzić nie zechce, kto pragnie pomyślnego rozwoju kraju. Dowodzić znaczenia i ważności miast w życiu społecznem i narodowem, byłoby chyba zbytecznem. Doświadczyła tego Polska na sobie bardzo dotkliwie, czem jest dla narodu upadek miast. Mamyż eksperyment ten po raz drugi przechodzić?

Wobec tych wszystkich względów jesteśmy wprawdzie za zniesieniem propinacyi w miastach, z tych przeważnych powodów, jakieśmy w pierwszych artykułach przytoczyli, ale stanowczo nie za wykupnem jej przez spłacenie miastu kapitału indemnizacyjnego, tylko za zastąpieniem jej przez opłaty zarówno od licencyj, jak od konsumcyi, wymierzone w tej samej wysokości, w jakiej będą pobierane w całym kraju na rzecz funduszu indemnizacyi propinacyjnej. Oprócz przyznania prawa poboru tych opłat, samo się rozumie, iż kapitał indemnizacyi propinacyjnej, jaki dotychczas specyalnie dla miast i przez miasta zebrany został, ma być gminom tym jako ich własność oddany, a z milionowego zasiłku ze skarbu państwa na 22 lat przyznanego, ma być odpowiednia część gminom tych miast wypłacana. Gdy bowiem tutaj nie robi się operacyi wykupna, tylko się jedno prawo zamienia na inne, którego wydajność jeszcze nieznana, gdy tutaj kraj nie gwarantuje nic i nic nie ryzykuje i niczem administrować nie potrzebuje w interesie tych miast, przeto wypłacenie owych kwot jest rzeczą zupełnie słuszną, a to tem bardziej, skoro trzeba tu brać w rachubę ewentualne zniżenie konsumcyi, uszczuplenie przeto dochodu miasta z opłat konsumcyjnych.

To rozwiązanie sprawy napotykałoby jednak na niemałą trudność, gdyby rząd chciał i nadal zajmować takie odporne stanowisko, jakie zajmował dotychczas wobec podobnych projektów, wnoszonych przez poszczególne miasta, a mianowicie przez Wieliczkę i Sambor. Sądzimy jednak, że stanowisko to rząd porzucić może i powinien. Wobec bardzo wielkiego ciężaru, jaki rząd nałożył na konsumenta przez nowe opodatkowanie, ten ciężar, jaki z takiego sposobu załatwienia sprawy propinacyjnej wyniknie, będzie stosunkowo tak mały, iż on już na szali konsumcyi nie zaważy. Będzie to zresztą ciężar nie nowy — wszak propinacyjne dochody nie kto inny opłacał, tylko konsument. Jeżeli rząd przystałby na to, ażeby wykupno propinacyi w całym kraju nastąpiło na podstawie zaprowadzenia opłat od licencyj i konsumcyjnych, to nie mógł-

---

CHAM.

POWIEŚĆ WIEJSKA

przez

Elizę Orzeszkową.

46 (Ciąg dalszy.)

Wieczerzę przy zapalonej lampce zjedli. Franka jadła także i dziecku jeść dawała...

Gdyby biegły jaki psychiatra w tej chwili na nią patrzał i widział ten nieruchomy, przepaścisty, czarny smutek, który napełniał jej zapadłe oczy, zrozumiałby może, iż Psyche jej, jak motyl z pokaleczonemi skrzydłami, trzepotała znowu nad samą wązką linią, przytomność z obłędem, rozum z szałem rozgraniczającą... Ale Paweł widział tylko, że kobieta, naprzeciw niego z dzieckiem na kolanach siedząca, spokojną była, łagodną, zawstydzoną i myślał, że nazajutrz, przed wypłynięciem na rzekę, z Koźlukami pogodzić się i o niej pomówić musi.

Wkrótce po wieczerzy Franka nad skrzynką swoją pochyliła się, twardą, kolorową taśmę, *dziahą* zwaną, wyjęła i kaftan nią sobie przepasała. Ubraną była w samodziałową spódnicę, różowy fartuch, i miejski swój podarty kaftan. Ten ostatni przepasała teraz dość długą taśmą. Paweł na to żadnej uwagi nie zwrócił.

Na posłaniu siedząc, do snu rozbierać się zaczynał, i właśnie buty zdejmował, kiedy Franka ze śpiącym Chtawjanem na ręku do niego się zbliżyła. Głośno i krótko dziecko w policzek pocałowała i położyła je na łóżku, tuż przy nim.

— Bądź dla niego łaskaw, tak jak dla mnie byłeś... on niczemu nie winien! — szepnęła.

Paweł zadziwił się.

— Czy ty *zdurela*, Franka? Alboż ja jego nie lubię i nie żałuję?

Ale ona o parę kroków przed nim stojąc, pochyliła się aż prawie ku ziemi, tym samym, co wówczas, gdy ją z aresztu uwolnił, szybkim, niskim, chłopskim ukłonem. Tak zupełnie kłaniał się Paweł uradnikowi, gdy go naprzód o jej wolność prosił, a potem mu za nią dziękował. Możnaby mniemać, że te jego pokłony naśladowała. Paweł jednak nic już nie powiedział. Głowę na poduszkę kładąc, myślał:

„Wstydzi się jeszcze! Jeszcze zapomnieć o tem, co zrobiła, nie może! To i chwała Bogu! Widać, że upamiętała się już zupełnie“.

Tak myśląc, usnął. Spał i nie słyszał wzmagających się na dworze szumów jesiennego wiatru. Nie usłyszał też, że śród nocy drzwi izby lekko skrzypnęły.

Zrana, bardzo wcześnie, obudził go rozlegający się w pobliżu chaty gwar ludzkich głosów, śród którego powtarzano wciąż imiona jego i Franki. Zerwał się i w płóciennej tylko odzieży, bosy, przed chatę wybiegł.

Tam, gdzie kończyła się zagroda Koźluków, piasczystą drogą z cmentarnym borkiem rozdzielona, stała gromadka mężczyzn i kobiet, rozgadana, rozkrzyczana, przerażona, ze wskazującemi palcami, wyciągniętemi ku temu punktowi borku, w którym z pomiędzy dwu starych sosen wystrzeliwał cienki, bardzo wysoki krzyż.

Paweł z głośnych rozmów i krzyków kilka wyrazów dosłyszał i ku rozgadanej, rozkrzyczanej, przerażonej gromadce ludzi, jak szalony, biegł. Zanim jednak do niej dobiegł, wiatr silnie powiał, a z pomiędzy sosen wyfrunął i o parę stóp nad ziemią gwałtownie zaszamotał się różowy fartuch Franki... Oprócz tego różowego łachmanka, w bladem świetle wychodzącego z za chmur słońca rozmiotanego, Paweł nie zobaczył nic, ale odgadł wszystko. Teraz już i on jej nie wyratuje! Ręką chwycił się płotu, a biegnące naprzeciw niemu Awdocia i Ulana, coś strasznego na twarzy jego spostrzedz musiały, bo rozłożywszy ramiona, krzyknęły obie:

— Ratujcie, ludzie! trzymajcie! ratujcie! umrze! Padnie i umrze!

* * *

Nie umarł. Nieprawdą jest, że ludzie zdrowi, silni, z natury nie ułomni, umierają z cierpień moralnych. Silny, zdrowy, chłopski organizm Pawła Kobyckiego, nie rozłożył się i nawet nie osłabł w tym kilkuletnim epizodzie życia, który ognistą błyskawicą, czy burzliwą nawałnicą przerznął jego nizką, równą, cichą drogę. Od nagłego zakończenia tego epizodu sporo lat już minęło, a dziś jeszcze widzieć można tego nadniemeńskiego rybaka, rankami po srebrnej rzece mknącego naprzeciw różanej jutrzence lub wieczorami płynącego pod chmury i zmroki zachodu.

Gdy pod sosnowym borem, na piasczysty brzeg z czółen wychodzi, albo przybija do wyspy, śnieżystą bielą goździków usłanej i lasem wysokiej dziewanny zarosłej, towarzyszy mu często dziecko, chłopak dziesięcioletni, o włosach jak len jasnych i wielkich, czarnych, długą rzęsą ocienionych oczach. Stary rybak trzyma się nieco pochyło, osiwiały jest, zamyślony, milczący; dziecko żywe, śmiałe, policzki ma rumiane i nieustannie szczebiocze; ale od razu poznać można, że zgoda pomiędzy nimi panuje zupełna i że im z sobą dobrze. Czasem, gdy dziecko na długo przepadnie w dziewannach, po rzece rozlega się męzkie wołanie:

— Chtawjan! a! Chtawjan!

A z gęstwiny łodyg, wielkiemi, kosmatemi liśćmi obwieszonych, głos dziecinny, jak donośny dzwonek, odpowiada:

— Ku ku, tatku! a kuku!

Wtedy po surowych ustach rybaka przesuwa się uśmiech i woła on na dziecko, aby mu garnek, w który złowione ryby wrzuca, wodą napełniło. Chtawjan z pękiem białych goździków w rękach, z pomiędzy dziewan wybiega, u brzegu wyspy siada, i na wodę do garnka napływającą patrząc, dzwoni znowu:

— Gul-gul-gul-gul!

Widocznie dziecko to jest szczęśliwem.

Co zaś czuje, co w nieskończonych swych po wodzie wędrówkach myśli opiekujący się niem człowiek? Nikt nie wie, bo przed nikim nie zwierza się on ze swych uczuć i myśli. Ludzie opowiadają, że o swej żonce-wisielicy od dnia jej pogrzebu ani razu przed nikim nie wspomniał, że towarzystwa ludzkiego tak jak i dawniej nie szuka, że tak jak i dawniej, przez wiosnę, lato i jesień niebo mu chatą, a rzeka żonką.

Ale w zimowe wieczory, przez długie godziny, okno nadniemeńskiego rybaka błyszczy bladem światełkiem lampy, a parobcy i dziewczęta, którzy tamtędy na wieczornice do Koźluków chodzą, słyszą za tem okienkiem monotonne, nieustanne, wpółgłośne bąkanie. *Służba Boża* rozłożona na stole leży, a nad nią pochylony, wysoki i silny człowiek, z pomarszczonem czołem i siwym dokoła ściągłych policzków zarostem, niektóre z wyrazów sylabizując z trudnością, powoli, czyta zawarte w tej książce modlitwy. Innej książki, niż ta, Paweł Kobycki dotąd nie zna i zapewne nie pozna nigdy, bo w miasteczku, do którego uczęszcza, żadnych książek nie sprzedają, a u ludzi ich dostać, albo wiadomości o nich zasięgnąć, bardzo mu trudno. Tę za to od pierwszej stronicy do ostatniej przeczytał już trzy razy, a teraz czytać zaczął po raz czwarty. Zresztą od lat paru na czytanie *Służby Bożej* mniej już ma czasu, bo obok niej leży często rozwarty elementarz, bardzo stary, zżółkły, podarty, a nad nim, na wysokim stołku siedzi Chtawjan i z rękoma zatopionemi w lnianej kądzieli włosów, bąka:

— B-a-ba, b-e-be...

Zeszłej zimy doszedł już był do kombinacyi z różnemi samogłoskami litery *k*, ale że przez lato wiele z tego, czego nauczył się, zapomniał, Paweł do *B* powrócić mu kazał.

Bąkanie Chtawjana trwa zwykle dość długo, potem dziecko usypia, a Paweł półgłosem *Służbę Bożą* czyta.

Potem okno rybaka zalega ciemność i cały ten szereg chat, w skraju nadrzecznej góry rozciągnięty, pod grubemi kołdrami śniegu usypia głęboko i spokojnie. Oprócz rzadkiego poszczekiwania psów, lub stłumionego przez ściany piania kogutów, żaden głos żyjących stworzeń nie mąci wtedy bezdennej ciszy wiejskiej, zimowej nocy; ale w zamian, wyraźniej dają się słyszeć głosy natury.

Czasem lodowy olbrzym mrozu tuła się po wsi, gniewnie i z wielkim stukiem uderza to w jedną chatę, to w drugą, to daleko, to bliżej, — cichem łuskaniem odzywa się dokoła okien, po płotach z suchem trzeszczeniem chodzi. W inne znowu noce odwilże piersią wiatru wzdychają, roztapiającemi się u okapów soplami lodu cicho i monotonnie pluskają i płaczą, szeleszczą w drzewach i tajemniczemi szepty rozbiegają się szeroko po suchych badylach ogrodów.

Ale niekiedy bywa tam daleko huczniej i groźniej. W ciemnych przestworach zrywają się szalone orgie wichrów; powietrze nabrzmiewa kotłowaniem i wrzaskiem wszystkich głosów świata; są to uganiające się z sobą olbrzymie kule czy kłęby, trzaski piorunów, huki armatnich wystrzałów, grzmoty z nieustannym turkotem od krańca do krańca ziemi lecące, wycia smaganych psiarni, krzyki mordowanych, płacze zrozpaczonych, przeciągłe biadania... Wszystko to piekielnym hałasem i szałem napełnia ciemne przestworza, lecz ludzi, usypiających pod nizkim szeregiem dachów, śniegowemi kołdrami okrytych, nie budzi wcale.

I tylko, kiedy mróz stuka, łuska i trzeszczy, odwilże wzdychają, szlochają i szepczą, wichry zaciekle w przestworzu szaleją, pod jednym z tych dachów, jeden człowiek nie usypia długo.

Tuż przy nim, na posłaniu, szemrze oddech uśpionego i do boku jego przytulonego dziecka, a on, bezsennie patrzy w nieprzeniknioną ciemność i wsłuchuje się w głosy natury.

Podówczas często w nieprzeniknionej ciemności i bezdennej ciszy, głosami natury napełnionej, dają się słyszeć głośne, wielokrotnie powtarzane uderzenia pięści o pierś twardą i silną, i głośny, błagalny, żarliwy szept, wielokrotnie powtarzający:

— Boże! bądź miłościw jej grzesznej! Boże bądź miłościw jej grzesznej i nieszczęśliwej!

KONIEC.

by i co do miast czynić opozycyi. Jeżeli zaś p. Tisza nie waha się dotychczasowe regale propinacyjne wykupić podatkiem konsumcyjnym w kwocie 15 złr. od hektolitra spirytusu, to nie wiemy, dlaczego miałby się wahać p. Dunajewski z nałożeniem na konsumentów niższej, bo 10 złr. wynoszącej opłaty zamiast tego, co dotąd ciż sami konsumenci opłacają na pokrycie propinacyjnych czynszów dzierżawnych.

Uzupełniające wybory do Sejmu.

Ku scharakteryzowaniu niegodnych środków, jakiemi organa ultrakonserwatywne i dobrowolnie rządowe, zwalczają niemiłe sobie kandydatury, niech posłużą zamieszczone poniżej dokumenta, odnoszące się do zgromadzenia wyborców w Jaśle. *Czas* i lwowski *Przegląd* zamieściły z tego zgromadzenia sprawozdania, w których podsuwały kandydatowi postępowemu p. Biechońskiemu, jakoby był oświadczył, iż jako poseł będzie się starał „poprawić religię“. Że takiej niedorzeczności nie mógł kandydat wypowiedzieć, każdy człowiek rozsądny a dobrej woli z góry mógł być o tem przekonany, to jednak wymienionym organom nie przeszkodziło fałsz ów ogłosić i wyprowadzić zeń wnioski, uwłaczające p. Biechońskiemu. Kiedy zaś p. B. zażądał od redakcyi *Czasu* sprostowania — tydzień dziś upływa, a sprostowania *Czas* nie ogłosił W dowód zaś, jak dalece fałszywem było owo twierdzenie jasielskiego korespondenta tego pisma, niech posłużą dwa listy, wystosowane do p. Biechońskiego przez poważnych księży, którzy na zgromadzeniu owem byli, a należą do zwolenników kandydatury hr. Mycielskiego.

Ks. prałat Kopystyński, proboszcz w Dembowcu, pisze co następuje:

Na list Pański w dniu dzisiejszym odebrany z żądaniem sprostowania tendencyjnych i ubliżających Panu podanych w *Czasie* i *Przeglądzie* sprawozdań ze zgromadzenia przedwyborczego, w Jaśle w dniu 14 b. m. odbytego, z przyjemnością to czynię, idąc za głosem prawdy, bez względu na to, którego z kandydatów wygłaszających swoje przemówienia na powyższem zgromadzeniu ono dotyczy. Oświadczam tedy, że w Pańskiem przemówieniu, w które się wsłuchałem, bo mię ono jako stawiającego kandydata p. hr. F. Mycielskiego wielce obchodziło, nie słyszałem wcale słów o poprawieniu religii i tej intencyi nawet ze zdań i zwrotów mowy nikt dopatrzyć się nie mógł, jak również, że p. hr. Mycielski nie użył wcale słów, przemawiając potem o poprawie religii zwróconych rzekomo do Pana, to samo mogę powiedzieć i o ks. kanoniku Sroczyńskim, który w przemówieniu swojem ani z Panem polemizował, ani też Panu nie zarzucił intencyi lub zamiarów poprawienia religii.

W ogóle przemówienie Pańskie zrobiło na ogóle słuchaczów przychylne wrażenie.

Przytem miło mi jest wyznać szacunek i poważanie, z jakiem zostaję

Wielmożnego Pana sługą
X. Jan Kopystyński.

Dembowiec 22 sierpnia 1888.

List ks. Sroczyńskiego, dziekana i proboszcza w Jaśle — opiewa:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

W interesie prawdy i słuszności opisuję Panu Dobr. przebieg przemówienia Pańskiego w komitecie przedwyborczym i moją odpowiedź.

Pan Dobr. czyniąc wyznanie wiary politycznej opisał dotychczasową działalność swą na polu kas oszczędności i zaliczkowych — dalej w sprawie zaprowadzenia kółek rolniczych, zapowiedział oraz Pan Dobr. działalność swą w przyszłości, gdybyś został posłem do Sejmu obrany, a mianowicie byłoby staraniem: oświatę dźwignąć — miasta co do dobrobytu podnieść, wiarę wśród ludu rozwijać i kształcić — polityką wielką zajmować się w Sejmie nważałbyś Pan za potrzebną na ostatniem miejscu.

To wszystko było szeroko omówione i na końcu oklaskiwano Pana.

Ja zaś zupełnie nie odpowiadałem Panu Dobr., tylko po przemówieniu natarczywem p. Wiedigera *contra* Mycielskiemu, przedstawiłem zgromadzonym, jakiego posła nam potrzeba — jakie winien mieć przymioty i za jakim w danym razie głosowałbym, i w tym przemówieniu wspomniałem, że wiara nasza jest rozwinięta i nie potrzebuje rozwijania, ale potrzebuje, aby poseł był katolikiem praktykującym wiarę, bo dużo jest ludzi, co się przyznają do wiary katolickiej, ale nie widzi się ich nigdy, by wiarę swą okazywali w praktyce.

Tyle mówiłem w tej sprawie poruszanej po gazetach.

Zupełnie nie przemawiałem przeciw Panu, bom nic zdrożnego nie widział w przemówieniu Pańskiem — owszem nie jedno zdanie podobało mi się — mówiąc zaś, chciałem tylko sprostować pojęcie o wierze, jakie od posła lud ma prawo domagać się.

Artykułów do gazet nie pisałem, na to daję słowo honoru.

Proszę przyjąć wyrazy poważania
X. Leon Sroczyński.

Jasło, 21 sierpnia 1888.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 23 sierpnia.

(§) Kongres europejski, następnie ogólne rozbrojenie albo — wojna, oto horoskop najbliższej przyszłości i cel podróży Crispiego do Friedrichsruhe według włoskiej gazety *Tribuna*. Horoskop ani słowa bardzo efektowny, tylko, że prasa europejska bardzo niedowierzająco przyjęła tę informacyę a natomiast zgodnie z tem, cośmy porzednio pisali, przypuszcza, że celem podróży włoskiego męża stanu do Niemiec są stosunki francusko-włoskie, chwilowo dość naprężone z powodu zawikłań afrykańskich. Powód ten wynika zresztą dość jasno z położenia politycznego, chociaż z drugiej strony nie oddziaływa on bynajmniej uspakajająco na opinię publiczną, w szczególności zaś na giełdy, które zjazd w Friedrichsruhe przyjęły dość znaczną i nagłą zniżką papierów wartościowych, zwłaszcza, że równocześnie w zakres „energiczniejszej akcyi Włoch na zewnątrz“ opinia publiczna wciągnęła mimochodem Tripolis, posiadające tyle ponęty dla Włoch i dla Francyi. Wszystko to, chociaż wyraźnie tego nikt dotychczas nie wypowiedział, brzmi wojennie a trwożliwe umysły widzą groźny cień wojny padający z Friedrichsruhe na widownię polityczną, widmo wojny francusko-włoskiej.

Więc jest nowe zaniepokojenie, obok sprawy bułgarskiej staje na porządku dziennym sprawa afrykańska w potrójnym waryancie: Massawa Zula, Tripolis.

Obawa wojny atoli nie ma w istocie rzeczy dużo podstawy, ponieważ trudno przypuszczać, żeby Francya, która w ważniejszej sprawie egipskiej ustąpiła Anglii, wobec przymierza włosko-niemieckiego stawiała wszystko na jednę kartę i o co, o bezludne skrawki krajów afrykańskich, które mogła dowolnie, jak np. kraj Zula, anektować, a czynić tego nie chciała. Więc prawdopodobnie przyjdzie tylko do pewnych ustępstw ze strony Francyi na rzecz włoskiej polityki kolonialnej i nic więcej.

Dowiadujemy się z źródła, któremu zawdzięczamy poprzednie informacye co do rokowań pomiędzy wiedeńskim nuncyuszem Galimbertim a Schlözerem w sprawie podróży cesarza Wilhelma do Rzymu, względnie w sprawie odwiedzin papieża, że i w tej sprawie ma ostateczna decyzya zapaść w Friedrichsruhe w drodze osobistego porozumienia się pomiędzy Crispim a Bismarkiem. Tym sposobem byłby drugi cel podróży Crispiego bardzo prawdopodobny i z położenia rzeczy wynikający. Plan bowiem podróży rzymskiej cesarza Wilhelma, ułożony w Wiedniu na podstawie rokowań pomiędzy Galimbertim a Schlözerem, mianowicie, żeby cesarz Wilhelm złożył wpierw wizytę papieżowi i zamieszkał w „wiecznem mieście“ ze względu na prawnopolityczne stanowisko Watykanu i dla uszanowania „uczuć“ papieża w pałacu rzymskiej ambasady niemieckiej, napotkał silną opozycyę ze strony włoskiej i dziś już pewnem jest, że cesarz Wilhelm nie w *palazzo Caffarelli*, lecz w Kwirynale ma mieszkać, a więc po wszelkiej formie gościem króla Humberta będzie. Rząd włoski sprzeciwia się w ogóle wizycie cesarza niemieckiego u papieża i w tym kierunku będzie też Crispi działał w Friedrichsruhe, chociaż trudno przypuszczać, żeby włoski mąż stanu zdołał odwieść cesarza Wilhelma od tej wizyty, która w tej lub owej formie jest rzeczą postanowioną.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że rząd austryacki podjął na nowo rokowania z generalną Dyrekcyą kolei Karola Ludwika w sprawie położenia drugiego toru na głównej linii tej kolei. Dawniejsze rokowania w tej sprawie rozbiły się o wygórowane żądania towarzystwa kolejowego, na które rząd zgodzić się nie chciał, obecnie zaś wskutek energicznego domagania się najwyższych sfer wojskowych podjął na nowo akcyę w tym kierunku. Ministerstwo handlu skłonnem jest obecnie do znacznych pieniężnych ustępstw na rzecz wymienionej kolei, a dlatego nie należy wątpić, że rokowania już w najkrótszym czasie uwieńczone będą pomyślnym skutkiem. Wtajemniczeni w szczegóły rokowań zapewniają, że kolej Karola Ludwika robi przy tem bardzo dobry interes. Sprawa ta stanie niewątpliwie w jesieni b. r. na porządku dziennym obrad parlamentu, budowa bowiem drugiego toru rozpocznie się stanowczo z wiosną przyszłego roku.

Znowu kolportują pogłoski o dymisyi Gautscha. Pisaliśmy już poprzednio, że te pogłoski nie mają podstawy. To samo powtarzamy i obecnie. Powodu do dymisyi ministra oświaty nie ma chwilowo żadnego. Owszem stanowisko ministra jest teraz wzmocnionem, a to przez częściowe zniesienie ukazu „dyslokacyjnego“ w zastosowaniu do Czechów Tym sposobem opozycya, a właściwie niechęć Czechów ku ministrowi oświaty znacznej uległa modyfikacyi. Stanowisko ministra wobec Koła polskiego nie przedstawia także najmniejszych trudności, a stosunek jego do niemieckich klerykałów jest również dobrym. Jedni Słowińcy odgrażają się ministrowi oświaty w swej prasie, ale ta mała *rancune* nie może żadną miarą wchodzić w rachubę. Z drugiej strony cieszy się p. Gautsch szczególnemi względami hr. Taaffego i całego gabinetu, który przecież oświadczył wyraźnie, że solidaryzuje się z swym ministrem oświaty. Można zatem wszelkie wersye o dymisyi Gautscha — między bajki włożyć.

Co do podróży hr. Kalnokyego do Friedrichsruhe chwilowo nic nie słychać Zdaje się atoli, że nastąpi ona w połowie przyszłego tygodnia. Krąży także pogłoska, że równocześnie przybyć ma do Friedrichsruhe także i rosyjski minister spraw zagranicznych, Giers. Jeżliby ta pogłoska istotnie się sprawdziła, wówczas nabrałby nowy zjazd dużo znaczenia politycznego i byłby niezawodnie uważanym jako silny objaw pokojowego położenia. Jest to jednakże na razie tylko luźna pogłoska, którą jedynie ze względu na jej nadzwyczajnie ważność, zapisujemy na tem miejscu, nie będąc w stanie sprawdzić, o ile ona posiada podstawę lub też należy do dziedziny bujnej wyobraźni dzienników.

Z Litwy.

Sprawozdanie z podróży W. ks. Włodzimierza Aleksandrowicza, ułożone przez p. Słuczewskiego, zawiera między innemi ciekawy ustęp, odnoszący się do gub. Kowieńskiej, który przytaczamy tu w dosłownem brzmieniu.

„Prawosławnych w całej gubernii — pisze p. Słuczewskij, — jest wszystkiego 2·23 prc., a cyfra ta tłomaczy dostatecznie, trudne i ciężkie ich położenie. Parafij katolickich jest w gubernii blisko 200; niektóre z nich dochodzą do pokaźnej liczby 10.000 ludzi, wskutek czego ksiądz ma nie tylko byt zupełnie zabezpieczony, ale należy do ludzi bogatych. Raz na rok, albo i częściej odbywają się w kościele odpusty, na które zjeżdżają się księża i debatują nad ogólnym programem swej działalności (!); większość księży stanowią Litwini i Żmudzini; szeregi ich wzbogacają nieustannie synowie drudzy z rzędu najzamożniejszych włościan Młodzieńcy ci, po złożeniu egzaminu z czwartej klasy gimnazyalnej, wstępują do seminaryum w Kownie, które stanowi tutaj doskonale uorganizowane centrum katolicyzmu. Coroczne objazdy dyecezyi, dokonywane przez biskupów katolickich, a przeciągające się niekiedy do dwóch miesięcy, są szeregiem tryumfalnych pochodów i wywołują różne charakterystyczne manifestacye. Parafii prawosławnych jest w całej gubernii zaledwie 26, a największe nie mają więcej nad 1.000 ludzi, przyczem gdzieniegdzie jedną cerkiew od drugiej dzieli odległość, wynosząca wiorst 70. Rozumie się, że dochody naszych duchownych są nader skromne a peryodyczne objazdy biskupów ruskich, jak się zdaje, nie są także we zwyczaju W ogóle wewnętrzna strona prawosławia, porównana z katolicyzmem, pozostawia tam nieco do życzenia. Żmudzini — jak powiedziałem — są żarliwymi katolikami. Wszakże nie tak dawno temu zdarzyła się zuchwała awantura z księdzem pochodzącym ze Żmudzinów“.

Z przyjemnością czytamy uwagę, którą p. Słuczewskij zamyka swe rozumowanie:

„Miejscowy włościanin codziennie ma przed oczyma dowody siły żywiołu polskiego tak uporczywego, że nawet przy mianowaniu członków opiek szlacheckich, którymi w myśl prawa mają być „nie Polacy“, władze administracyjne zmuszone są walczyć z pretendentami polskiej narodowości.

„Coś podobnego, czytamy dalej w sprawozdaniu, dzieje się w samorządzie gminy. „Starszynami“ powinni zostawać zgodnie z ustawą chrześcijanie, ponieważ jednak większość wyborców stanowią żydzi, często więc wybierają chrześcijanina wprawdzie, ale człowieka ograniczonego, który kwalifikuje się akurat do roli stróża kancelaryi. Rozumie się więc, że rządzą wszystkiem żydzi“. Polacy i żydzi! znany sposób rozumowania pewnego stronnictwa rosyjskiego.

Znajdując ten stan rzeczy opłakanym i szukając sposobów na zaradzenie złemu, sądzi p. Słuczewskij, że środkiem ku temu byłoby, gdyby przedstawiciele szlachty mianowani byli na trzy lata, wtedy bowiem, jeżeli rząd przy mianowaniu pierwszem się pomylił, łatwiej można tę pomyłkę naprawić, niż dzisiaj, kiedy do usunięcia mianowanego potrzeba dopiero jakiegoś rażącego błędu lub przekroczenia.

Widzimy — jak bez wytchnienia zajmują się umysły rosyjskie tylko tem, jakiemiby środkami polskie wpływy usuwać i polskość zgnębić

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 sierpnia

Dotychczas jeszcze nie pojawił się w urzędowej *Wiener Ztg* patent cesarski, zwołujący Sejmy na dzień 10 września, wszakże niewątpliwem się zdaje, iż termin ten jest już ostatecznie postanowiony i że ogłoszenie patentu lada dzień nastąpi. Natomiast co do Rady państwa to jedno jest pewnem, że rząd pragnie koniecznie doprowadzić do wcześniejszego niż dotąd uchwalania budżetu — i wskutek tego zwołanie Rady państwa przyspieszy, ale podany niedawno termin 11 października jeszcze nie jest autentycznie stwierdzony. Zachodzi jednak kwestya, co do Sejmu galicyjskiego. Wobec licznych zadań, jakie Sejm ten ma w tym roku przed sobą, jest prawie pewnem, iż zostanie on po raz drugi w grudniu zwołany — ale czy będzie zwołany wtedy na nową sesyę, czy też jesienna sesya będzie znowu tylko odroczona, nie jest jeszcze zdecydowanem. Namby się zdawało, że za odroczeniem, a nie zamykaniem sesyi w październiku tele przeważnych przemawia względów, iż rząd nie powinien w odroczeniu robić trudności. Sprawa ta zresztą w tej chwili nie jest jeszcze aktualną — decyzya nie potrzebuje zapaść teraz, ale aż za miesiąc, wtedy też będzie pora gruntownie przedmiot omówić. Dzisiaj zwracamy tylko uwagę na tę sprawę, której oby nie przesądzono w sposób, niekorzystny dla pomyślnego toku spraw sejmowych.

Stronnictwa w Niemczech

Sytuacya wewnętrzna w Niemczech przedstawia się dosyć niejasno. Przez dłuższy czas wysilały się dzienniki na domysły, po co p Benningsen jeździł do Friedrichsruhe Jedni przypuszczali, że ks. Bismark ofiarował mu tekę spraw wewnętrznych, drudzy, że namawiał go do przyjęcia mandatu poselskiego wszyscy jednak zgadzali się na to, że kanclerz zapraszając do siebie na wieś gościa, który niegdyś odgrywał tak wybitną rolę w stronnictwie narodowo liberalnem, objawił przez to skłonność do przypomnienia sobie dawnych serdecznych stosunków z tą partyą. Prasa konserwatywna z żałością donosiła o tej przewidywanej zmianie konstellacyi, nie mogąc się pogodzić z myślą, iż na miejsce dotychczasowego kompromisu zachowawców z narodowo liberalnymi nastanie znowu okres wyłącznego panowania tych ostatnich i to właśnie wkrótce po wstąpieniu na tron monarchy, po którym stronnictwo reakcyi tak wiele sobie obiecywało.

Organa narodowo-liberalne, czując, iż ich obóz nie jest liczebnie dość silny, by mógł zająć w sejmie pruskim rozstrzygające stanowisko, pocieszały się nadzieją, że gdy Benningsen zajmie znowu miejsce w Izbie, wówczas i tak zwani secesyoniści, którzy przed laty, jako wyznawcy zasad wolnego handlu, musieli opuścić narodowo-liberalne szeregi, powrócą teraz do opuszczonych przyjaciół.

Tymczasem organ Benningsena *Hannower'scher Currier* doniósł przed kilku dniami, iż Benningsen nie przyjmie mandatu. Wobec tego rozbijają się wszystkie kombinacye, a położenie wyjaśni się ostatecznie dopiero na zgromadzeniu stronnictwa narodowo-liberalnego w Hannowerze, zapowiedzianem na 20 września.

Inne obozy polityczne także zaczynają się ruszać. Rickert przemawiał na zgromadzeniu stronnictwa wolnomyślnego w Elblągu, Richter na takiemże zebraniu w Berlinie. Półurzędowe pisma nie mogą Richterowi przebaczyć, że w mowie swej wspomniał w serdecznych wyrazach o zmarłym Fryderyku III, a pominął milczeniem panującego dziś cesarza.

Podróż Crispi'ego.

Wśród rozlicznych komentarzy, jakie wywołało spotkanie Crispi'ego z Bismarkiem, odzywa się tu i owdzie zdanie, że Francya uczuje następstwa jego podróży do Niemiec w daleko krótszym czasie i daleko dotkliwiej, niż to przypuszczano do niedawna. Nawet *Nordd. Allg. Ztg* zdaje się potwierdzać te domysły, pisząc, iż podróż ta może zaniepokoić tylko tych, którzy nie mają czystego sumienia. *Pol. Nachr.* wzywają otwarcie rząd włoski, ażeby rozwinął energiczną politykę i zakończył na zawsze spór z Francyą. *National Ztg* popiera to zdanie, dodając od siebie, że te właśnie sprawy były przedmiotem rozmów w Friedrichsruhe.

Korespondent wiedeńskiego *Tagblattu* donosi z Berlina, że według panującej tam opinii, Niemcy i Włochy zjednoczyły się, ażeby wspólnemi siłami ukarać burzycielkę pokoju i już przy pierwszej pogróżce zacząć postępować według wspólnego planu.

Do *Kuryera Warsz.* telegrafują w tej samej sprawie z Wiednia:

„Tutejsze sfery dyplomatyczne nie przypisują doraźnego znaczenia sporowi afrykańskiemu pomiędzy Włochami i Francyą, niemniej nie lekceważą go, Zaznaczają mianowicie, że w interesie Niemiec leży podsycanie nienawiści pomiędzy temi mocarstwami. Spór obecny uważać należy stanowczo za preludyum do tej fazy, w której rozegra się pomiędzy Francyą a Włochami sprawa o przewagę na morzu Śródziemnem. Niemcy liczą już dzisiaj na taką ewentualność i przewidując ją, zawarły przymierze z Włochami. O ile bezpośrednie zaatakowanie Francyi i ponowne zgnębienie jej od frontu nadreńskiego nie wchodzi na razie w plany ani ks. Bismarka, ani niemieckiego sztabu generalnego. o tyle zagrożenie jej z boku przez Włochy otwiera Niemcom nader korzystne widoki na przyszłość. Faktem jest, że Francya, licząc się z temi ewentualnościami, fortyfikuje się bardzo pospiesznie od strony Włoch“.

Jedna tylko *Tribuna* twierdzi uporczywie, że zjazd Bismarka z Crispim miał na celu sprawę bułgarską.

Rewizya traktatu berlińskiego.

Wychodzący w Moskwie *Russkij Kurjer* zamieszcza wiadomość, jaką otrzymał z Petersburga, ze sfer rzekomo wysoce dyplomatycznych, iż rząd carski zamierza zaproponować zwołanie do Berlina nowego kongresu celem rewizyi traktatu berlińskiego z r. 1878. Na życzenie Rosyi mają być do obrad tego kongresu dopuszczeni także delegaci Słowian bałkańskich, pod żadnym atoli warunkiem reprezentanci obecnych rządów w Serbii i Bułgaryi. Według tego samego źródła ma Rosya proponować jako kandydata na tron bułgarski ks. Oskara, królewicza szwedzkiego, ożenionego z Ebbą Munck, córką półkownika armii szwedzkiej.

Prawosławie i sztunda

Według doniesienia gazety *Deń* rząd rosyjski postanowił chwycić się nowych środków celem przeciwdziałania sztundyzmowi, głośnej sekcie, coraz bardziej szerzącej się na Ukrainie. Rząd ma wydać rozporządzenie, ażeby duchowni prawosławni w dotkniętych herezyą parafiach przynajmniej dwa razy na tydzień odprawiali nabożeństwo, ażeby czytanie ewangelii i psalmów było powierzone umiejącym dobrze i płynnie czytać, wreszcie postanowiono tworzyć po wsiach chóry śpiewaków prawosławnych. Nie pierwszy raz rząd rosyjski zabiera się „energicznie“ do sztundy na Ukrainie i zawsze bezskutecznie. Zanadto silne korzenie zapuściła tam widocznie sztunda, ażeby ją można wytępić takiemi środkami. Zrodzona z oburzenia ludu na nadużycia ciemnego. a przeważnie w pijaństwie pogrążonego prawosławn go kleru, tylko z jego zupełną reformą dałaby się złamać. Ale o reformie takiej ani marzyć. Prawosławny wice-papież p. Pobiedonoscew musi przecież pracować nad rozszerzeniem „idei rosyjskiej“ po za granicami Rosyi i nad „nawracaniem“ na prawosławie Unitów — skądże mu czasu starczy na czuwanie nad tem, aby prawosławne duchowieństwo nie dawało powodu do zgorszenia?

Sprzysiężenie wojskowe.

Neues Wiener Tagblatt zamieszcza depeszę z Petersburga, według której w *Prawit. Wiest.* ma być ogłoszoną następująca urzędowa wiadomość z Kuldży: „Z nowej chińskiej prowincyi Urumczy doszczła tu wiadomość o sprzysiężeniu żołnierzy, obozujących w tej prowincyi, którzy postanowili wysadzić w powietrze gubernatora prowincyi Linszynta wraz z pałacem przezeń zajmowanym. W tym celu wyznaczono za pomocą losowania ośmiu żołnierzy, którzy wykopali pod pałacem dół i podłożyli 240 funtów prochu. Na pół godziny przed mającym nastąpić wybuchem, sprzysiężenie zostało zdradzonem przez jednego z ośmiu żołnierzy i zamach udaremniono. Nazajutrz aresztowano 30 prowodyrów sprzysiężenia; o losach tych 30 i wielu innych, należących do sprzysiężenia, dotąd nic jeszcze nie postanowiono. Powodem do sprzysiężenia miała być ta okoliczność, że żołnierze od pół roku już nie otrzymują przypadającego im żołdu.

Anglia i Irlandya.

Gladstone, który odpoczywa teraz po trudach kampanii parlamentarnej w swej posiadłości Hawarden przyjmował w poniedziałek deputacyę, złożoną z 2000 osób, która mu złożyła w darze wspaniałą wazę porcelanową. Dziękując za ten podarek, mówił Gladstone o swem politycznem stanowisku i poruszył także sprawę irlandzką. Porównywując Irlandczyków z innemi uciemiężonemi ludami, wypowiedział dosyć problematyczne zdanie, iż są oni więcej prześladowani, niż ktokolwiek inny, nie wyjmując Polaków. W końcu potępiał on wyborców, głosujących na stronników rządu.

Nota gabinetu greckiego.

Poseł grecki w Rzymie p. Papagiropoulos otrzymał zlecenie od gabinetu ateńskiego, aby doręczył p. Crispiemu notę Grecyi w sprawie massawskiej. Nota ta odpiera energicznie zarzuty rządu włoskiego, tyczące się rzekomych sprzeczności w postępowaniu dawniejszem gabinetu ateńskiego. P. Papagiropoulos ma w imieniu swego rządu oświadczyć p. Crispiemu z naciskiem, że Grecya ani nie podzielała nigdy zapatrywań włoskich co do kwestyi kapitulacyi, ani też nie kazała żadnemu z Greków mieszkających w Massawie płacić podatków gminnych. Powyższe oświadczenie zakomunikował też gabinet ateński tamtejszemu posłowi włoskiemu, p. Ostiani.

Rokosz w Afganistanie.

Do Londynu nadeszły niepokojące wieści o wybuchu groźnego powstania w Maimena, północnym Afganistanie. W sprawę tę ma być wplątany naczelny gubernator Afganistanu i Turkestanu Ishak Han. Z Heratu wysłano oddział wojska na miejsce niepokojów. Powyższe wiadomości podaje wczorajsza *St. James Gazette*. Londyńskie biuro Reutera odebrało wczoraj urzędowe doniesienie ze Simli, uzupełniające wieść o wybuchu powstania. Ishak Han oparł się wezwaniu emira, powołującemu go do Kabulu i otwarty podniósł rokosz. Część wojsk zwróciła się przeciw gubernatorowi, obstając przy emirze. Załoga dystryktu Maimena złożyła z urzędu zawiadowcę ustanowionego przez Ishak Hana. Gubernator Heratu wysłał tam nowego naczelnika załogi.

Kronika.

Kraków, 24 sierpnia.

Arcyksiążę Albrecht z szefem generalnego sztabu br. Beckiem i z świtą wczoraj wieczór pociągiem kuryerskim odjechał do Ołomuńca.

Kongres konserwatorski. Przewodniczący galicyjskiego grona konserwatorów i korespondentów komisyi centralnej konserwatorskiej otrzymał z Wiednia urzędowe zawiadomienie, że kongres konserwatorów w Krakowie odbędzie się dnia 17 i 18 września b. r. Podobne zawiadomienie otrzymał i prezydent miasta

Sprawę rozszerzenia ulicy Grodzkiej w pobliżu kościółka św. Idziego przekazała sekcya ekonomiczna do bliższego rozpatrzenia i przedłożenia odpowiednich wniosków osobnej komisyi, złożonej z trzech członków sekcyi.

W starostwie tutejszem w sprawie objęcia mostu żelaznego na Zwierzyńcu odbędzie się dalsza pertraktacya w dniu 27 bm. o godzinie 11 rano.

W nowym gmachu poczty na Kotłowem zawaliły się wczoraj boczne schody kamienne, prowadzące z parteru na pierwsze piętro, przyczem trzech robotników, zajętych przy budowie tego gmachu, poniosło cięższe uszkodzenie ciała.

Ruch przemysłowy. W ciągu roku ubiegłego wydał magistrat 61 koncessyj na rozmaite przemysły koncessyonowane; kart przemysłowych na przemysły wolne wydano 197, na przemysły rękodzielnicze 91; książeczek na handel domokrążny 16. — Liczba przekupniów, sprzedających rozmaite towary po miejscach publicznych, lub też roznoszących wiktuały, docho zi 557 Przekupniów siedzących po sieniach domów jest w mieście 21, na Kazimierzu 32 Książeczek robotniczych dla pomocników fabrycznych wydano 577.

Urząd pocztowy na dworcu kolei w interesie publiczności zarówno jak i dla zdrowia pracujących tam urzędników, powinienby być umieszczonym w wygodniejszym lokalu. W maleńkiej izdebce, dusznej nie do zniesienia, okien nawet otwierać nie można, gdyż wywołuje to silne przeciągi. Wiele osób przybywa do urzędu na krótko przed odejściem pociągów, — każdy się spieszy, każdy chciałby być najpierwszym, a tu w przedzielonej kratką izdebce pomieścić się nawet niepodobna. O napisaniu czegoś, listu czy adresu, mowy być nie może, gdyż żaden osobny stolik nie zmieściłby się już w lokalu, a tylko uprzejmi urzędnicy dozwalają pisać na baryerze przy okienku ekspedycyjnem. Dyrekcya powinnaby zaradzić złemu, na które słusznie uskarża się publiczność, — a dotkliwemu także i dla urzędników.

Z teatru. Właściwy sezon teatru krakowskiego rozpocznie się, jak nam donoszą, 15 września. Od pierwszego aż do tej pory grywane będą sztuki dawniejsze, przeważnie treści patryotycznej. Po pierwszym także rozpocznie występy gościnne artysta teatrów warszawskich pan Wincenty Rapacki. Przedstawienia rozpoczną się w sobotę 1 września tragedyą p. Kozłowskiego Kazimierz Wielki i Esterka. Na drugie przedstawienie w niedzielę 2 września danym będzie po raz106 „Kościuszko pod Racławicami“. Następnie „Myszki“ Pallerona, „Dziwak“ Mańkowskiego, „Sfanduły“ Sardou, zaś najpierwszą z nowości będzie oryginalna komedya Wincentego Rapackiego p. t. „Odbijanego“. Za temat do komedyi tej posłużyła autorowi historya starosty Kaniowskiego.

Lwowska opera. Zwolennicy poważniejszego kierunku w muzyce mają obecnie dobrą sposobność zadowolić swe artystyczne upodobania. Przyznać należy, że przedstawienia operetki lwowskiej, wykonywane samemi swojskiemi siłami, cieszą się uznaniem publiczności i za wielką istotnie poczytać należy zasługę kierownikowi artystycznemu p. Jareckiemu że tak szczupłemi siłami zdołał w znacznej części stanąć na wysokości zadania.

W wystawionej wczoraj po raz drugi „Trawiacie“ Verdiego partyę Gergea Germont objął p. Łomiński. Sympatyczny głos śpiewaka, którego zaletą jest wyraźna dykcya w śpiewie, zdaje się zupełnie odpowiednim do tej partyi. Traktował ją też artysta ze spokojem. lecz w miejscach trudniejszych znać było brak ostatecznego wykończenia, zwłaszcza w dociąganiu wyższych tonów. Mimo to całość bardzo korzystnie zaświadczyła o zdolnościach i dobrych chęciach śpiewaka.

P. Jerzyna śpiewał silnie dramatyczne momenta partyi, gdzie otwarte nuty, któremi głównie wojuje, przyczyniają się do wydobycia efektów; w lirycznych i lekkich chwilach głos tenora brzmiał nieco za ciężko.

Pani Skalska partyę Violetty zaliczyć może do swoich najlepszych kreacyj. Zarówno pod względem wykonania partyi, jak i gry artystka znajduje pole do rozwinięcia koloratury i teatralnej interpretacyi. Poprawnej całości dopełniali pp Laskowski, Fedyczkowski i Koncewicz. Rzęsiste oklaski, jakiemi publiczność darzyła wykonawców i orkiestrę, były nagrodą za staranne przygotowanie opery.

Konkurencya. Fabrykant obuwia z Mödling, Fränkel, zamierza urządzić 30 składów obuwia w różnych miastach Galicyi — z liczby tej ma przypaść

trzy składy na Kraków, cztery na Lwów Zalanie kraju fabrykatem tańszym, bo fabrycznie maszynami wyrabianym, chociaż wskutek tego gorszym, wpłynie bardzo niekorzystnie na rozwój przemysłu krajowego — przemysłowcy bowiem tutejsi, pracujący na drobną skalę bez maszyn, nie będą mogli wytrzymać konkurencyi z tak rozgałęzioną firmą, wskutek czego powiększy się znowu brak roboty, a w następstwie wzrośnie liczba czeladzi nie mogącej już dzisiaj często znaleźć zajęcia.

Cyrk amerykański Borna przybywa w dniu 27 bm, tj. w poniedziałek na ośmiodniowy pobyt do Krakowa i daje zaraz tego samego dnia pierwsze przedstawienie.

Ruiny zamczyska w Uryczu. Z Drohobycza donoszą *Kuryerowi Lwowskiemu*:

„Będąc dnia 15 b. m. na skale w Uryczu jako turyści, zastaliśmy tam u wejścia do zamku z dwóch stron napisy przybite na słupach czarno-żółto malowanych *„Eintritt verboten“*, a obok taki sam zakaz w języku polskim i żydowskim. Od robotników zajętych roztrącaniem skał dowiedzieliśmy się, że jacyś izraelici z Borysławia przybyli tam przed kilku dniami i wywiesiwszy te napisy poszukują za pieniądzmi, że znaleźli już jakieś stare naczynia i zabrali. Wkrótce potem przybył na szczyt skały naczelnik gminy Urycza wraz z kilku radnymi, z proboszczem miejscowym na czele i zawezwawszy robotników, którzy w liczbie około dziesięciu pod dozorem dwóch izraelitów tam pracowali, do zaprzestania robót, zabrał im narzędzia robocze. Izraelici dozorujący robót, wykazywali się pozwoleniem od władzy górniczej do wolnego poszukiwania na jakichś tam parcelach w Uryczu, podczas gdy naczelnik gminy stanowczo twierdził, że o pozwoleniu do rozbijania ruin na gruncie gminnym się wznoszących nie ma żadnej wiadomości.

„Obecni tam turyści mogli się przekonać o samowoli borysławskich przemysłowców, którzy nietylko pominęli wszelkie przepisy warujące nienaruszalność starych zamków, kościołów i wszelkich zabytków pamiątkowych, ale nawet zabronili przechodniom wstępu do tych ruin, które swą oryginalnością i historyą zadziwiają spieszącą tam z dala publiczność, a które komisya krajowa dla ochrony zabytków powinnaby objąć w swą opiekę“.

Z Królestwa Polskiego. Dzienniki warszawskie donoszą, iż w drodze z Paryża do Petersburga zatrzymał się w Warszawie przez kilka godzin br. de Montier, reprezentant konsorcyum francuskiego, które nosi się z projektem zakupienia dużych obszarów ziemi na południowo-wschodnich kresach kraju. Pan M. udaje się do Petersburga w celu uzyskania koncesyi na prawo własności. Niska cena ziemi zachęciła kapitalistów francuskich do tego interesu. Konsorcyum, jeżeli uzyska koncesyę, ma zamiar, obok wzorowych gospodarstw, prowadzić na olbrzymią skalę hodowlę bydła.

Zmarli. Węgierski minister oświaty Trefort, jak donosiliśmy, zmarł we wtorek w Peszcie. Pochodził on z rodziny francuskiej; urodzony w 1807 roku. Studya skończył na wydziale prawniczym. W r. 1838 wstąpił do służby państwowej, porzucił ją jednak w r. 1840, aby się oddać dziennikarstwu. W r. 1848 objął w ministerstwie handlu godność podsekretarza. Od r. 1861 zasiadał stale w Sejmie węgierskim i umiał wyrobić sobie wybitne w nim stanowisko. W r. 1872 objął tekę oświaty, której też do śmierci z rąk swych nie wypuścił.

Pani Eliza Orzeszkowa, znakomita powieściopisarka, zamieściła w *Kuryerze Warsz.* pismo w głośnej sprawie długo trwającego sporu pomiędzy dr. Julianem Ochorowiczem a gronem lekarzy warszawskich o teoryę leczenia hypnotyzmem. O sporze tym kilkakrotnie zamieszczaliśmy wzmianki, — poważny zatem i rozumny głos znakomitej autorki i zasłużonej obywatelki, sądzimy, iż interesującym będzie dla naszych czytelników.

„Sprawa p. Ochorowicza — pisze p. Orzeszkowa — posiada, mojem zdaniem, dwie strony: naukową i praktyczną. Pierwsza niezmiernie jest zajmującą dla ludzi mniej więcej oświeconych i myślących, druga posiada najwyższą wagę dla wszystkich Kiedy w dziedzinie naukowych dochodzeń wysokie powagi europejskie gorliwie i ciekawie zajmują się zjawiskami magnetyzmu, hypnotyzmu, suggestyi itp., wdzięczni musimy być panu Ochorowiczowi, który naszemu społeczeństwu zupełnie wstecznem pod tym względem być nie pozwolił i nad temi przedmiotami pracując dla nas także iskrę światła rozniecił.

„Zjawiska te i przez to, że nie są jeszcze dostatecznie wyświetlonemi i przez to, że sięgać się zdają do głębin niezbadanych dotąd ustroju ludzkiego, budzą pośród mniej więcej do świata myśli zbliżonych pewien ruch myśli, który zupełnie bez pożytku pozostać nie może.

„Tyle ze strony teoretycznej.

„Co do praktycznej, społeczeństwo nasze jest fizycznie słabem, bardzo słabem i chorowitem, cóż więc dlań pożądańszem być może nad jakiekolwiek odkrycie, jakikolwiek postęp w nauce, mającej za zadanie dźwigać je z cierpień i niedołężności?

„Zkądinąd, któż z nas, z doświadczenia własnego — wobec zresztą całego szacunku dla dotychczasowej nauki medycznej i jej przedstawicieli — nie poznał niedostateczności jej środków w wielu razach, a w szczególności dla chorób nerwowych, najsrożej grasujących, a które, jak się zdaje, najwięcej od nowej metody, przez p. Ochorowicza praktykowanej, spodziewać się mogą?

„Dla tych wszystkich przyczyn, najbliższe, o ile być może, zaznajomienie publiczności ze wznieconą przez p. Ochor. i pp. lekarzy warszawskich sprawą leczenia za pomocą magnetyzmu, hypnotyzmu, metaloterapii itd. uważałabym za pożądane, pouczające i potrzebne, a im obszerniej i dostępniej będzie ono w organach prasy dokonanem, tem łatwiej publiczność uniknie w tym kierunku i obskurantyzmu i przesadnej wiary.“

„Jedno tylko jeszcze miałabym do nadmienienia: oto, że nietylko z większem zajęciem, ale i z większym pożytkiem publiczność czytałaby o tym przedmiocie, gdyby w rozprawach, za cel go mających, więcej było przedmiotowości, a mniej osobistych napaści i ukłuć.

„My, prowincyonaliści, zakulisowych szczegółów sprawy nie znamy; osoba p. Ochorowicza obchodzi nas przeważnie, jeżeli nie wyłącznie, w charakterze badacza, szerzyciela nowego odkrycia, czy nowego naukowego pomysłu, czy nowej choćby naukowej hypotezy.

„Tylko jako takiego szerzyciela i badacza znamy go, więc szacunek i sympatyę dla niego mieć musimy.

„Być może, iż wszelkiego rodzaju akademie uznają to za jednę więcej prowincyonalną naiwność, ale ona istnieje, więc liczyć się z nią trzeba, a co więcej, gdyby nie istniała, świadczyłoby to, że żaden już magnetyzm, ani hypnotyzm pomódz nam nie może, bośmy umarli.

„Z tą więc nieświadomością zakulisowych drobiazgów i sprężyn, z temi dobremi uczuciami dla rodaka, który pracuje i wyniki swej pracy nam z oświeceńszych, szczęśliwszych krain przynosi, niebardzo lubimy, gdy go przed nami nazbyt już szarpią, szczypią, czernią.

„Przychodzą nam wtedy takie naprzykład myśli: że przeciw ocenom, zupełnie podstaw i przyszłości pozbawionym, akademie tak zawzięcie nigdy wojować nie raczą; że jednak nieraz zdarzało się w historyi, iż heretycy miewali racyę — przeciw akademiom; że najcelniejszą zdobyczą cywilizacyi jest wolność myśli i słowa; że gdyby nie było eksperymentów, nie byłoby stwierdzonych faktów itd.

„Takiem jest moje zdanie tak o samej sprawie, jak o potrzebie rozjaśnienia jej w organach prasy, potrzebie, o ile mi się zdaje, ze względu na nowość i ważność przedmiotu, prawie nieuniknionej.

„Nie roszczę zresztą pretensyi do jakiejkolwiek kompetencyi, oprócz zdobytej przez spostrzeganie i doświadczenie znajomości potrzeb, uczuć i opinij społecznych“.

Nowy order papieski. Papież Leon XIII utworzył nowy order, który otrzymywać będą osoby zasłużone pracą i staraniami około nadania najuroczystszej cechy obchodowi jubileuszu. Order przedstawia krzyż z czterech emaliowanych lilij i ma być noszony na czerwono-białej wstążce z żółtą frendzlą.

Głośne śpiewaczki. Marcelina Sembrich-Kochańska zaangażowaną została do składu opery włoskiej na cały sezon do teatru Panajewa w Petersburgu.

Paulina Lucca postanowiła w r. 1890 wycieczką do Ameryki zakończyć swoją sceniczną karyerę. Znakomita śpiewaczka ma już *engagement* na świetnych warunkach, otrzymuje 7.500 franków za wieczór, a nadto koszta utrzymania dla siebie, męża i pokojówki. Wieczorów takich będzie 50, a wraz z nią zaangażowana została pianistka Aneta Essipow i śpiewak p. Forstén. Po powrocie z Ameryki Lucca zamierza urzeczywistnić ulubiony swój projekt, a mianowicie utworzyć scenę w Gmunden. — Układy o nabycie odpowiedniej posiadłości, któraby mogła służyć artystce za stałą rezydencyę letnią i gdzieby można wznieść obszerny teatr letni, zostały już rozpoczęte. W tym „teatrze Lucci“ przedstawiane będą opery i urządzane koncerty, w których oprócz utalentowanych artystów, przygotowujących się do karyery teatralnej, śpiewać będą wyłącznie uczennice Pauliny Lucca. Artystka od r. 1890 po święcić się ma kształceniu młodych śpiewaczek.

Adelina Patti skończyła już swoje występy w Ameryce południowej i 12 b. m. wsiadła na okręt, by powrócić do Europy. Powodzenie miała *diva* tym razem nawet, jak na nią, niezwykłe, a Buenos Ayres stało się dla artystki prawdziwem Eldorado. Dwadzieścia cztery przedstawień przyniosło 2,094 355 franków, t. j. przeciętnie 3.500 fst. za każde przedstawienie, z których 1.600 fst. przypadało na Patti. Wycieczka artystyczna *divy* trwała cztery miesiące, a dochód wyniósł 1,500.000 fr. Wydatki były wprawdzie olbrzymie, ale ponosił je impresaryo. — Adelina Patti 1 września oczekiwana jest w Anglii.

O wypadku na morzu pod Sable Island, która leży na południo wschód od New-Foundlandu, o 100 mil morskich od Halifaxu, jeden z naocznych świadków komunikuje dziennikom następujące szczegóły: W dniu 14 bm. o godz. 4 rano pasażerowie pogrążeni w głębokim śnie, zbudzeni zostali nagle przerażającym trzaskiem Gdy rzucili się na pokład, dostrzegli, że statek ich spotkał się z innym. Lądu widać nie było, a ranek był bardzo mglisty, nadto padał silny deszcz. Obcy statek uszkodzony został w samym środku, gdzie miał dziurę tak wielką, iż mógł przez nią wygodnie przejść człowiek. Skorzystał z tego drugi sternik, wydostał się przez otwór i wdrapał na pokład „Thingvalli“, gdzie dowiedziano się od niego, że przedziurawiony statek nazywa się „Geiser“ i należy do tego samego towarzystwa, co „Thingvalla“. W siedm minut po wypadku „Geiser“ zatonął; pasażerowie „Thingvalli“ widzieli mnóstwo osób tonących, słyszeli ich rozdzierające wołania o pomoc, a nie mogli im nieść ratunku, gdyż statek zatonął tak szybko, że trzy łodzie z „Thingvalli“ wysłane, mogły uratować tylko 13 pasażerów i 17 majtków. Powtórne wysłanie łodzi już się na nic nie przydało, wszyscy bowiem potonęli; kilka osób zostało zabitych w łóżkach, gdyż kajuty, znajdujące się blisko steru, uległy zupełnemu zmiażdżeniu. Parowiec „Geiser“ zdążył także jeszcze spuścić trzy łodzie, ale dwie z nich uniesione zostały przez fale, zanim kto zdążył wsiąść na nie, a trzecia zatonęła. Zbadanie „Thingvalli“ przekonało, że i on jest tak silnie uszkodzony, iż nie może płynąć dalej, dopóki ma pasażerów na pokładzie. Zaczęto więc dawać sygnały, ale dopiero po południu ukazał się na wodach parowiec hamburski „Wieland“, idący do Nowego Jorku i podążył z pomocą. „Wieland“ sam wiózł licznych pasażerów, dlatego też mógł jedynie zabrać ludzi, których było 500, pakunki uratowanych zaś musiały pozostać na „Thingvalli“. Statek ten z nieliczną załogą podążył do Halifaxu, dokąd szczęśliwie przybył.

Sztuczne kwiaty. Nowy sposób wyrabiania sztucznych kwiatów wynalazła pani Fanny Megerlin w Heilbron. Są one tańsze, niż kwiaty papierowe, a trwalsze, niż porcelanowe. Robi je się ze zwyczajnej bibułki angielskiej, w ten sam sposób co i inne a następnie zanurza się na chwilę w roztopiony wosk. Można kwiatom przed zanurzeniem nadać ciemniejsze lub jaśniejsze odcienia zapomocą pędzelka umoczonego w farbowanym roztopionym wosku. Pani Megerlin otrzymała patent na swój wynalazek.

Kelnerzy w Paryżu, zatrudnieni po większych restauracyach i kawiarniach, żądają jednozgodnie stałych pensyj, oraz skasowania zwyczaju dzielenia się z właścicielami otrzymywanemi od gości „napiwkami“. W niektórych licznie nawiedzanych zakładach właściciele ciągną z tego źródła znaczne dochody; tak n. p. w „Café de la Paix“ gospodarz wymaga codziennie od kelnerów na swój udział z „napiwków“ 300 do 400 fr., co mu przynosi rocznie około 120.000 franków!

Mianowania w armii. Podporucznikami mianowani uczniowie akademii w „Wiener Neustadt“: Antoni Gregoricz, Józef Halka Ledochowski, Ernest Komora, Maksymilian Palik, Edmund Kahlich, Konstanty Wrkal, Emanuel Zaremba, Stefan Walewski, Stanisław Szeptycki, Wiktor Gawin Niesiołowski, Stefan Majewski, Maryan Kozłowski.

Repertoar teatralny.

W sobotę 25 sierpnia: „Łucya“, opera w 3 aktach. Występ gościnny pani Skalskiej.

W niedzielę 26 sierpnia: „Hulaj dusza“, wielkie widowisko sceniczne w 8 obrazach A. Walewskiego.

We wtorek 28 sierpnia: „Trubadur“, opera w 4 aktach Verdiego. Gościnny występ pani Skalskiej

We środę 29 sierpnia: „Hulaj dusza“, wielkie widowisko sceniczne w 8 obrazach Walewskiego.

Dział ekonomiczny.

Szkoła weterynaryi we Lwowie. Wpisy uczniów do szkoły weterynaryi rozpoczną się dnia 1 października b. r. i trwać będą do 8 tegoż miesiąca Mający zamiar wstąpienia do c. k. szkoły weterynaryi winien się zgłosić w powyższym terminie do kancelaryi dyrekcyi, ulica Kochanowskiego (na Rurach) l. 33, w godzinach od 10 do 12 przed południem i przedłożyć: 1) Świadectwo udowadniające, że ukończył z dobrym postępem przynajmniej VI klasę gimnazyum lub VI klasę szkoły realnej, albo też pełny kurs nauk w średniej szkole agronomicznej. 2) Metrykę urodzenia udowadniającą, że ma przynajmniej lat 17 wieku a nie przekroczył 26 roku życia. Ci, którzy mają więcej aniżeli 26 lat, mogą być przyjęci do szkoły weterynaryi, jeżeli wykażą dowodami, iż bez przerwy oddawali się naukom lub zajęciom naukowym, mianowicie nauce agronomii. Dyplomowani lekarze i chirurgowie mogą być przyjęci na zwyczajnych słuchaczów z prawem ukończenia całkowitego kursu nauk weterynaryjnych w przeciągu lat dwóch, jeżeli przedłożą dowody posiadania wspomnianych stopni lekarskich Osoby, zamierzające uczęszczać na wykłady pojedynczych przedmiotów jako słuchacze nadzwyczajni, winne zgłosić się w celu otrzymania na to pozwolenia do dyrekcyi, jako też do profesorów odnośnych przedmiotów. Kandydaci, którzy w ubiegłym roku szkolnym nie uczęszczali do żadnego publicznego zakładu naukowego, winni oprócz przedstawienia wyżej wskazanych dokumentów, na żądanie dyrekcyi udowodnić wiarogodnem świadectwem, jakie było ich zachowanie się w czasie po ukończeniu nauk szkolnych. Do zapisu w ciągu oznaczonego czasu zgłosić się winni także słuchacze szkoły, którzy na zasadzie złożonego egzaminu rocznego uzyskali przejście na kurs następny; niemniej ci, którzy pragną i mają prawo zdawania lub uzupełnienia rocznego egzaminu w czasie powakacyjnym.

Z kolei Karola Ludwika. Inspekcya kolei żelaznych poleciła dyrekcyi Karola Ludwika, ażeby wypowiedziała natychmiast wszystkie refakcye, istniejące dotychczas w obrocie handlowym galicyjsko-rosyjskim, a które były premią dla zboża rosyjskiego, czyniącego w ten sposób wielką konkurencyę zbożu tutejszemu Przeciw temu rozporządzeniu, które — nawiasem mówiąc — już przed wielu laty powinno było nastąpić, wniosła dyrekcya rekurs, który jednak został odrzucony.

Projekt nowej kolei lokalnej w Galicyi. Znowu donoszą o projekcie kolei lokalnej w okolicy, którą dotąd koleje omijały, pomimo, że to okolica mająca wiele do wywożenia. Mówimy o części kraju odgraniczonej z jednej strony linią kolejową Lwów-Tarnopol, z drugiej linią Stanisławów-Husiatyn. Kilkakrotnie udzielane zezwolenia na przedwstępne roboty celem wybudowania kolei dla tych okolic, nie doprowadziły do praktycznego wyniku. Może lepiej się powiedzie inżynierowi Bolesławowi Vogdtowi, który, jak donosi *Presse*, czyni starania o udzielenie mu zezwolenia na przedsięwzięcie przedwstępnych robót technicznych celem wybudowania kolei lokalnej o normalnym torze z Podhajec przez Brzeżany, Przemyślany w połączeniu z koleją Karola Ludwika pod Zadwórzem, ewentualnie przez Rohatyn w połączeniu z lwowsko-czerniowiecką koleją pod Chodorowem. Długość pierwszej linii wynosi około 96 klm., drugiej zaś około 86 klm.

Targ bydła drobnego. Wiedeń, dn. 23 sierpnia Na dzisiejszy targ dostawiono 2535 sztuk cieląt, 307 sztuk świń zabitych, 10.438 sztuk świń żywych, 323 sztuk owiec zabitych i 35 sztuk jagniąt.

Płacono za cielęta żywe po 30 do 38 ct., za wyborowe po 40 do 46 ct.; wyjątkowo po — ct., za świnie zabite ciężkie po 40 do 50 ct.; za zabite owce po 28 do 42 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 6 do 11 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 24 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	743,9 mm	745,5 mm	745,3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,0	+10°,8	+19°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WSW 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	95%	57%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	2	2	8

Uwagi: Barometr poszedł w górę przy lekkich wiatrach zachodnich. Zachmurzenie nieba jest zmienne — prawdopodobnie przeważna pogoda

Telegramy „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 24 sierpnia. Sekretarze namiestnictwa we Lwowie, Poliński, Roder i Bańkowski, mianowani starostami; sekretarze starostw, Wołoszyński, Arvay i Zawadzki sekretarzami namiestnictwa.

Buda-Peszt, 24 sierpnia. Juliusz Andrassy podobno niebezpiecznie zachorował w swym zamku dobryńskim.

Berlin, 24 sierpnia. Dzisiaj oczekują tu przybycia króla duńskiego.

Wkrótce ma nastąpić dymisya ministra Bronsarta, 30 pułkowników i 40 podpułkowników. Następcą Bronsarta ma być gen. Hahnke.

Berlin, 24 sierpnia. Crispi wczoraj przed południem opuścił Friedrichsruhe i udał się do Karlsbadu, dokąd przybył o 6 godzinie po południu; minister zatrzymał się w „Grand Hotel Pupp“; w Karlsbadzie ma zabawić do końca września.

Paryż, 24 sierpnia. Goblet odczytał wczoraj w radzie ministrów notę zredagowaną w odpowiedzi na notę Crispi'ego. Rada ministrów notę Gobleta przyjęła. W nocie swej Goblet zbija teorye włoskie, twierdząc, iż nie Francya, ale Włochy wywołały tę kwestyę wobec mocarstw. Po nocie zaś, z jaką wystąpiła Porta, nie ma już podstawy do dalszej dyskusyi. Francya dążyła do wzajemnego przyjaznego porozumienia.

Paryż, 24 sierpnia. Rząd popierać będzie wniosek Labordera i Clémenceau o wybór senatu przez powszechne głosowanie. Wniosek ten przyjdzie pod obrady zaraz po feryach parlamentarnych.

Laboulaye zostanie zastąpionym przez Gallifeta.

Paryż, 24 sierpnia. Minister marynarki Krantz rozkazał uzbroić w Tulonie ośm okrętów pancernych, jako próbę mobilizacyi. Po dziesięciodniowych ćwiczeniach pancerniki zostaną rozbrojone.

Rzym, 24 sierpnia. Gen. Salette obejmie napowrót naczelne dowództwo nad wojskiem włoskiem w Massawie.

Wiedeń, 24 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe, godzina 1 minut 30 po południu). Węgierska renta złota 101·35, papierowa 91·35. — Akcye kolei Karola Ludwika 212.50 — Rubel 120.

Pszenica na jesień 8·40; żyto na jesień 6·34. Na targu zbożowym ceny podnoszą się widocznie.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 23 sierpnia 1888	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	85
Zjednoczony dług w srebrze	82	60
Austryacka renta złota	111	80
5% austryacka renta (marcowa)	97	70
Akcye banku austro-węgierskiego	871	—
Akcye kredytowe	312	40
Londyn	123	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	80
Dukaty austryackie	5	88
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	32½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pamiątki zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 0 do 6 bezpłatnie.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

Kraków, dnia 24/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	11[illegible] 50	121 —
Marki niemieckie za 100 mar.	60 —	60 6
20-to frankówka złota	9 75	9 85
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 —	10[illegible] —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	90 40	91 60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 [illegible]	92 75
5% Obligi komunalne I Emis.	99 —	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 75	95 75
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 —	94 —
4½% „ „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ „	100 60	101 30
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 5	101 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 50	99 [illegible]
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	97	9[illegible] —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 —	89 —

Lwów, dnia 23/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	94 —	95 —
5% „ „ „ „ okr. 50 „ 100	89 40	91 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. 100	99 50	101

Warszawa, dnia 23/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	99 —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	88 30
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	98 50	—
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	98 —
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	97 30
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	97 —

Wiedeń, dnia 23/8.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 65	81 85
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 60	82 80
4% „ „ złota „ „ 100	111 70	111 90
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 50	97 70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 50	134 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 75	140 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 —	14[illegible] 5
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 75	169 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 50	169 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 90	101 1
5% „ papierowa „ „ 100	91 95	91 25
5% Obl. w. Osb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114	114 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	129 40	129 80
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	129 —	129 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 75	126 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 20	104 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	103 —	— —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104 75	105 40
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 80	105 60

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120 —	120 60
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 70
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	34 20	34 40
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 —	20 30

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 50	92 65
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 —	102
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99	99 30
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 65	101 60
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103	103 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91 50	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 30	[illegible] —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 25	101 60
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 50	101 90
4% „ „ „ „ 100	100 20	100 60
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 50	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 —	101 —
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 6[illegible]
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 70	100 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 20	101 80
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 20	81 80
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 75	90 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 75	124 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 30	99 40
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	146 25	147 25
5% Przem.-Łup. I. Em na 200 złr. za 100	99 60	10[illegible] 2[illegible]
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 —	99 60

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 60	9 —
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	182 75	183 25
Klary „ 40 „ m. k.	57 50	5[illegible] 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	120
Krakowskie „ 20 „ w. a.	22 —	22 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59 —	60 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 40	18 80
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 30	12 50
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 —	21 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 25	34 75
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	140 75	141 75
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	109 25	110 —
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	96 75	9[illegible] 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	309 75	31[illegible] 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	302 25	3[illegible]3 —
30·—	Laenderbank „ 200 „	231 50	232 —
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	869 —	871 —
12·—	Unionbank „ 100 „	212 —	215 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	183 —	183 25
117	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	247[illegible]	248[illegible] —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	21[illegible] 50	212 5
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	224 75	225 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	142 —	142 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	192 25	193 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	181 —	181 25
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	260 50	261 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	109 50	110 —
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	4[illegible] —	495 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 87	5 89
20-to Frankówki „ „	9 80	9 82
20-to Markówki „ „	12 07	12 09
Pół-imperyały ros. pełne ważne „ „	10 13	10 15
Funty szterlingi „ „	12 34	12 39
Banknoty włoskie „ „	48 40	48 50
Ruble papierowe za 100 sztuk	120 25	120 75

Zawiadamiam Szanownych Rodziców, że mieszkam teraz przy **ulicy Łobzowskiej, Nr. 10,** tuż za kościołem OO. Zmartwychwstańców, i że przyjmę **trzech uczniów** do klas niższych szkół średnich w Krakowie uczęszczających, **na wikt i mieszkanie, zapewniając im rodzicielską opiekę.** 1415 1 3

Paweł Wandasiewicz,
nauczyciel c. k. Seminaryum męskiego.

Panienki

uczęszczające do szkół, znajdą pod korzystnemi warunkami wygodne pomieszczenie przy **ulicy Zwierzynieckiej, L. 4,** u **Bronisławy Janowskiej.** 1412 1 4

SKŁAD FORTEPIANÓW
B. GABRYELSKIEJ

Kraków, Krzysztofory, 1414 1 10
(Rynek, róg ul. Szczepańskiej)



sprzedaje wszystkie fortepiany i pianina z 5 letnią gwarancyą za gotówkę lub na raty.

Wymieniony skład posiada wyłączną w Galicyi zachodniej Filię fortepianów fabryki lipskiej **„Julius Blüthner".** **Ceny fabryczne.**

Mieszkania

do wynajęcia 1416 1 5
w domu przy ulicy Kanoniczej, L. 16:
6 pokoi i kuchnia na I piętrze.
6 pokoi i kuchnia na II piętrze.
2 pokoje i kuchnia na I piętrze.
1 pokój i kuchnia na parterze.
Stajnia i wozownia. Wiadomość u stróża.

W Mydlnikach

o pół mili od Krakowa, przy szosie,
do sprzedania
propinacya, 2 stawy i 80 morgów dobrego gruntu.
Wiadomość u właścicielki w Krakowie, ulica św. Jana, Nr. 12. 1411 1

Wystawa wyrobów

zjednoczonych
STOLARZY KRAKOWSKICH

przy ulicy Wiślnej, Nr. 3,
(dom Wgo Dra Rettingera)
sprzedaje
gotowe meble do pokoi
sypialnych, jadalnych, salonów, budoarów,
oraz przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty
stolarskie
jakoto: roboty meblowe, fabryczne, kościelne, urządzenia sklepowe, dostarczanie i układanie posadzek, oraz na 1410 1 6
roboty tapicerskie
wszelkiego rodzaju, tj. prześcielanie starych mebli, materacy i tapetowanie pokoi
po cenach nader przystępnych,
z poręczeniem za robotę na rok jeden.

Preparaty odmładzające

nadlekarza sztabowego **Dra Müllera** od wielu lat z wybornym skutkiem używane przeciw wszelkim **chorobom nerwów**, powstałym **z nadużyć młodości, — a osłabienie zarodowej siły życia i inne słabości** za sobą pociągające. **Środek wzmacniający siłę męską** wypróbowany i pewny. Cena 3 złr. 10 cent., pocztą o 25 cent. więcej za opakowanie.

Jedynie w głównym składzie
St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33.
Skład **w Krakowie w aptece E. Stockmara.** 1376 1 12

Do wynajęcia

od 1 października, przy ul. Karmelickiej, w domu, w którym się znajduje Towarzystwo rolnicze, **całe II piętro,** składające się z dużego salonu, 4 lub 5 pokoi, przedpokoju i kuchni.

Zaraz do wynajęcia **2 pokoje i kuchnia** w oficynie na II piętrze i **pokoje kawalerskie.** 1419 1 2

Otrzymałem wysłaną przez pana przesyłkę za 1 złr. **Olejku (ekstraktu) na słuch**, którą zamówiłem dla 45 letniego mężczyzny, cierpiącego na słuch. Skutek, jaki środek ten u tejże osoby zdziałał, prawie cudem nazwać można. Już w 24 godzin po użyciu mógł człowiek ten, przedtem zupełnie **głuchy,** słyszeć dokładnie **tik-tak** zegaru ściennego z odleg. kilku metrów. Człowiek ten, prawie jak nowo na świat narodzony, dziękuje panu prócz Boga za tak cudowną pomoc.

1075 9 10 Uniżony sługa
Gustaw Manzey w Alexanderfeld.

Ten **Olejek na słuch** wynalazcy c. k. sekund. **Dra Schipek,** jest do nabycia wraz z sposobem użycia po złr. 1·50 w Krakowie w aptece „pod złotą głową", Rynek, 13.

Ogłoszenie.

Zawiadamiam niniejszem Szan. Publiczność, wszystkie szkoły średnie i ludowe, że przy **ulicy Grodzkiej, L. 32,** naprzeciwko handlu Wgo Armółowicza, założyłem **Skład wszelkiego papieru, doborowych materyałów piśmiennych szkolnych,** rozmaitego rodzaju, i **druków wojskowych.** Wszystko sprzedaję po najniższych, ale stałych cenach. 1384 3 5

Artur Horowitz.

Realność wraz z ogrodem

przeszło 1000 sążni kwadratowych powierzchni obejmująca, przy **ul. Rajskiej w Krakowie** położona, jest **do nabycia.**

Bliższa wiadomość w kancelaryi Adw. **Dra Serafina Chmurskiego** w Krakowie, ulica Poselska (św. Józefa), L. 20.
Pośrednictwo wykluczone. 1357 3 3

Lefaucheux za 100 sztuk 1 złr.

Lancas er za 100 sztuk 1 złr. 20 ct.

Sprzedaż towarów.

Towary do masy konkursowej
Abrachama Fränkla
kramarza towarów bławatnych w Tarnowie

należące i sądownie na 3157 złr. 27 ct. a. w. oszacowane, jakoteż urządzenie sklepowe na 22 złr. 76 ct. a. w. oszacowane, zostaną wskutek uchwały wierzycieli z 3 czerwca 1888 r. i z d. 27 lipca 1888 r. z wolnej ręki w ten sposób sprzedanemi, że chęć kupna mającym zgłosić się należy z ich ofertami przy załączeniu całej oferty gotówką w walucie austryackiej do rąk podpisanego zarządcy masą konkursową najpóźniej do **godz. 6 popołudniu dnia 16 września b. r.,** poczem zgromadzony wydział wierzycieli oferty sprawdzi i towary wraz z urządzeniem sklepowem najwięcej ofiarującemu, bez odpowiedzialności za ilość i jakość towarów w Tarnowie na własność odda.

Wszelakie niebezpieczeństwo, tudzież koszta utrzymania i przechowania (czynsz i t. d.) składu towarów przechodzą z dniem kupna onychże na kupującego.

Wszystkie ofiarowane ceny kupna do nieprzyjętych ofert dołączone zwrócone zostaną natychmiast chęć kupna mającym, lub ich do odbioru i kwitowania pieniędzy należycie wykazanym pełnomocnikom osobiście, lub też przez c. k. pocztę.

Oferty, bez dołączenia gotówką ofiarowanej ceny kupna, lub po wyznaczonym powyżej czasie wniesione, nie będą uwzględnione.

Inwentarz składu towarów można przeglądnąć w kancelaryi podpisanego zarządcy masą konkursową (plac Morawskiego — gmach c. k. Sądu pow. del miej., II piętro) w dnie powszednie w godzinach urzędowych od godziny 9—12 przed południem i od 3—6 popołudniu, zaś do obejrzenia składu towarów w tymże samym czasie zgłosić się można.

Tarnów, dnia 20 sierpnia 1888 roku.

J. U. Dr. Mieczysław Junosza Gałecki,
adwokat, jako zarządca masą konkursową Abrachama Fränkla w Tarnowie,
1407 1 3 (plac Morawskiego — gmach c. k. Sądu pow. del. miej. II p.)

Z dniem 1 września otwieram
INTERNAT dla PANIENEK
uczęszczających do tutejszych Zakładów naukowych.

Warunki umieszczenia bardzo dogodne. — Korrepetycye i rozmowa w języku francuskim bez osobnej dopłaty.

Stanisława Korwin Kossakowska,
1271 3 6 **Plac Franciszkański i róg ulicy Grodzkiej, L. II ill piętro, dom Wgo Banneta.**

Także: **Lekcye zbiorowe języka francuskiego,** przeprowadzane w sposób praktyczny, polegający głównie **na rozmowie.** Opłata miesięczna **1 złr. 50 c. od osoby.** Od dzieci do lat 8 **1 złr.** Godziny rożne, stosownie do uzdolnienia.

Nie ma więcej bólu zębów

kto używa sławnej w świecie, prawdziwej c. k. dostawcy dworów

Dra POPPA Anaterynowej wody do ust

lepszej od wszelkich innych podobnych przetworów, jako środek zapobiegający bólowi zębów, ust i szyi, z równoczesnem zaś użyciem

Dra Poppa proszku lub pasty na zęby
utrzymuje się ciągle zdrowe i piękne zęby.

Dra Poppa kit do zębów najlepszy środek do wypełniania samemu dziurawych zębów.
Dra Poppa mydło ziołowe na wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, szczególnie dobre do kąpieli.

Cena: Woda anaterynowa 50 cent., 1 złr., 1 złr. 140; Anaterynowa pasta do zębów w puszkach złr. 1·22; aromat. pasta 35 ct.; proszek do zębów w pudełkach 63 ct., Kit do zębów w pudełkach 1 złr.; Mydło ziołowe 30 centów.

Ostrzega się przed kupnem fałszywej anaterynowej wody, która według rozbioru chemicznego najczęściej zdrowiu szkodliwe składniki zawiera. 1132 43 52

Główny skład: Wien, I., Bognergasse, 2.

Do nabycia: **W KRAKOWIE**: pp. Redyk apt. „pod barankiem", F. Sobierajski apt. „pod słońcem", A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., L. Rosner apt., J. Tranczyński apt., E. Stockmar apt., Wilczyński apt., F. Gralewski apt., P. Krokiewicz apt., J. Wiśniewski, drogerya, W. Fenz, F. H. Hahn, F. A. Grigar, Bracia Bilewscy, J. Zaplatalski, Porębski i Zimler, Ed. Kränzler skład mater. apt.; **w Podgórzu** Skałalski apt.; **we LWOWIE**: pp. Mikolasz apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Belser apt., C. Krzyżanowski apt., J. Wieniórski apt., A. Sklepiński apt.; **w Wieliczce** B. Miczyński apt.; **w Krzeszowicach** E. Rybacki apt.; **w Niepołomicach** J. Tichy apt.; **w Dobczycach** J. Hiliński apt.; **w Skawinie** K. Mayer apt.; **w Myślenicach** Wł. Gumiński apt.; **w Wadowicach** S. Kurowski apt.; **w Bochni** Gatty apt.; **w Tarnowie** H. Wiekiewicz i Pion, E. Rank apt., A. Tenczyn apt., Z. Chodacki apt., Scherff kup.; **w Sanoku** J. Mackiewicz gal., J. Zarewicz apt.; **w Białej** Keler i J. Kolassa apt.; **w Suchy** K. Czernielecki apt.; **w Kentach** E. Sokalski aptek.; **w Zatorze** Winnicki apt.; **w Nowym Sączu** Filipek apt. i J. Herdliczka aptek.; **w Żywcu** K. Łazarski apt. i R. Jakubowski apt.; **w Grybowie** K. Tulszycki apt.; **w Dębicy** H. Zauderer apt.; **w Pilznie** Z. Czajka apt.; **w Błażowie** A. Brześ apt.; **w Jaśle** A. Palch apt.; **w Krośnie** W. Pik apt.; **w Sokołowie** A. Dauczek apt.; **w Leżajsku** E. Denker apt.; **w Żołyni** W. Podgórski apt.; **w Dukli** S. Fieber apt.; **w Jarosławiu** S. Rohm apt.; **w Brzesku** Janoszek aptek.; **w Rzeszowie** J. Schaitter i Sp., S. B. Zacharski, A. Karpiński apt., A Kalinowski apt.; **w Busku** M. Zahradnik apt.; **w Wiśniczu** M. Markiewicz apt.; **w Nowym Targu** K. Laur i Kwieciński apt.; **w Ropczycach** M. Zymirski apt.; **w Chrzanowie** K. Sporysz apt.; **w Gorlicach** p. Rogawski apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360.
Wiedeń Nr. 4932. Buda Peszt Nr. 1528.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.



Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach

„EXSICCATOR"

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny**, zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajnie, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent.**

Inżynier-technolog Gustaw Ritter.
1266 9 0 *Warszawa Królewska, 39.*

Reprezentant na Galicyę: Zygmunt Wasilkowski, ul. Batorego, 8.

Telegramy: Ritter, Warszawa.



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty
dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy ksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer** w Wiedniu, od 380 złr., 400, 450 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 145 45 0

MALAGA z CHINĄ i ŻELAZEM

wyrobu
aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Najpotężniejszy środek toniczny i pokrzepiający dla nerwowych, niedokrewnych i osłabionych. Wzbudza apetyt i działa z niezawodną skutecznością przeciw zimnicy, gorączkom tyfoidalnym i w rekonwalescencyi po chorobach ciężkich wycieńczających. Przeciw chorobom pochodzącym z niedostatku krwi lub osłabienia nerwów jest wino to najznakomitszym środkiem leczniczym, jaki sztuka lekarska posiada.

Główny skład u wynalazcy tego cennego leku
aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.
Cena butelki 1 złr. 50 c., podwójnej 2 złr. 50 c.

Skład w Krakowie w aptekach pp. E. Stockmara, ul. Grodzka, i Leona Rosnera, Rynek.

Broszurki o winach leczniczych, oraz wykaz świadectw o skuteczności tychże, wysyła na żądanie apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie. 101 22 0

Fabryka wyrobów betonowych, Biuro i skład wszech potrzeb technicznych
M. ZIELENIEWSKIEGO, inżyniera
w Krakowie, ulica św. Marka, Nr. 31,

poleca

MATERYAŁY: Asfalt, **CEMENT,** Cegły zwykłe, ogniotrwałe, Wapno hydrauliczne, Gips, Glinkę ogniotrwałą.

POKRYCIA DACHOWE: Papa, Cynk, Miedź, Dachówki ceglane, żelazne lane, kute emaliowane, cementowe Łupek, Cement drzewny. Wykonywa pokrycia.

WODOCIĄGI i KLOAKI: Rury żelazne, ołowiane, **STEINGUTOWE,** ciągnione, **CEMENTOWE,** Klosety, Pisoary, Muszle zlewne, Zamknięcia hermetyczne, Całe urządzenia wodociągów.

POSADZKI: drewniane, żelazne lane, m rmurowe **CEMENTOWE, STEINGUTOWE,** metlachowskie, „Terazzo" asfaltowe, betonowe, Klinker.

WYROBY i BUDYWLE BETONOWE: Nagrobki, Posadzki, Schody, Gzymsy, Muszle pod rynny, Balustrady, Ozdoby architektoniczne, Rury i Rynny, Trotoary, Słupy kilometr. i hektometrowe, Słupy graniczne, Żłoby, Mosty, Przepusty, Kanały, Domy.

KONSTRUKCYE ŻELAZNE: Tragarze, Szyny, Blacha fal. do sklepień, Żaluzye stal., Kroksztyny lane, Odkosy, Okna, Żłoby, Ławki, Sztachety.

Rozmaitości: Maty trzcinowe, Architektoniczne ozdoby z terracoty, z cynku, z **cementu,** Masa platynowa przeciw wilgoci, Antimerulion, Exsiccator. Piece kaflowe, Piece żelazne i t. d. i wszelkie inne wyroby w zakres budownictwa wchodzące. Daje wszelkie wyjaśnienia

Plany i kosztorysy w razie zamówienia bezpłatnie. 1285 6 6

Niemiecka wyższa szkoła żeńska
i English school for young ladies

w połączeniu z kursem dalszego kształcenia
Pensyonatem i Freblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpocznie się 1 września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, gimnastyka, robota ręczna i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się w lokalu szkolnym **ulica Poselska, L. 20.** 1395 2 8

G. Rehefeld, właścicielka Zakładu.

Rury steingutowe

zagraniczne i wyrobu krajowego do kanałów, wychodków i t. p.,
cegły i płyty szamotowe dla piekarń,
patentowany Cement Portlandzki z Witkowic,

posadzki cementowe własnego wyrobu, steingutowe, marmurowe i terrazzo **papę dachową, farby do fasad** Kronsteinera, **piece** kaflowe i żelazne retortowe, **wazony i ornamenta** architektoniczne z terrakoty, **umywalnie, płyty, stoły i kominki** marmurowe, **kolumny i figury** gipsowe lub steingutowe, salonowe i kościelne.

Wielki wybór **gotowych pomników:** piaskowych, marmurowych, granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres kamieniarstwa wchodzące. 1104 24 30

Na żądanie przesyłam illustrowane cenniki pomników lub z działu materyałów budowlanych.

Adolf Hochstim
majster kamieniarski.
Skład materyałów budowlanych, Kraków, ul. Floryańska, 38.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że swoją
Pracownię Budowlano-Blacharską
i **specyalne urządzenia Watterclosetów** przeniosłem z ul. Hetmańskiej na **ul. Teatralną (Gmach teatru),** gdzie od dziś dnia wszelkie zamówienia przyjmuję.

Lwów, dnia 15 sierpnia 1888.
1371 3 3 Z poważaniem
Adam Bratkowski.

Jest do sprzedania
pod przystępnemi warunkami
parcela pod budowę

lub **na skład drzewa,** oparkaniona, ze studnią, składem murowanym, w obrębie miasta, obszaru 1 mórg.

Bliższa wiadomość przy **ulicy Św. Marka, L. 31.** 1362 4 6

Sześć pokoi

ładnych i jasnych, z kuchnią, piwnicą i strychem,
od 1 września do wynajęcia.
Wiadomość: Rynek główny, Nr. 7, II piętro, obok Szarej kamienicy. 1363 4 5

Włosów wypadanie uchyla a przyspiesza porost tychże i zapobiega siwiżnie **Woda do włosów Morassa** przeciw łupieży. Cena 80 centów. 98 6

Poszukuje się **osoby pewnej, uczciwej i moralnej,** w średnim wieku
do kuchni na folwark
przy mieście, z dobremi świadectwami i rekomendacyą — Zgłoszenia pod lit. **F. K.** poste restante **Tarnów.** 1387 2 4

Niemka ze Szląska, z najlepszemi poleceniami, szuka od 15 września b. r. miejsca, jeżeli możebne w mieście, do wychowywania i nauki młodszych dzieci. Jest uzdolniona w wszelkich robotach ręcznych i gotowa do pomocy w zarządzie domu.

Łaskawe żądania prosi pod **A. B. Wiśniowa** poste restante **Sędziszów.** 1367 3 3

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w dostatnym gatunku za $^{1}/_{2}$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr 1·80 do 2·50.
$^{1}/_{2}$ **tuzina** najlepsz. irlandzkich **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
$^{1}/_{2}$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
$^{1}/_{2}$ **tuzina** angielsk. batyst. chustek do nosa z najnowszemi, breżgami w różnych kolorach ct. 60, 90, 1, 1·20 do 3.
1 sztuka (37 łok. albo $23^{1}/_{2}$ m.) dobrego płótna złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 sztuka (37 łok. albo $23^{1}/_{2}$ m.) $^{5}/_{4}$ i $^{6}/_{4}$ szerokiego płótna złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13 do 16.
1 sztuka (63 ł. albo 39 m.) $^{6}/_{4}$ holend. webowego płótna złr. 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 sztuka (63 ł. albo 42 m.) $^{5}/_{4}$ i $^{6}/_{4}$ prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku od 24 do 80 złr.
1 tuzin ręczników lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 sztuka $^{5}/_{4}$ lnianego płótna na 6 prześcieradeł bez szwu złr. 20, 22, 24 do 28.
Szyfon na bieliznę w najlepszym gatunku 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od $^{6}/_{4}$ do $^{10}/_{4}$ i $^{12}/_{4}$ jako też bez szwu.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Koszule w lepszym gatunku z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnym rękawem, wyszywane złr. 5·50, 7 i 8.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., wyszywane złr. 1·20, z haftowani, szarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo układane plisy złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·20 do 3·50.
Z haftowaną, wiktoryanką złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Z barchantu w paskach złr. 1·50 do 2.
Spodnice z barchantu i z wstawkami lub bez złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchantu gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftowane ozdobne układane plisy złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50.
Z barchantu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub układane plisy złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.
Z dobrego angielskiego szyfonu za 2 sztuki gładkim albo z listewkami złr. 1·50, z plisami złr. 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z najlepszego płótna złr. 3·50, 4 i 5.
Z barchantu złr. 2, 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiego płót. wszelkiej wielkości od złr. 1 do 1·40.
Z płótna złr. 1·60 do 1·80.
Z barchantu gładkie lub pasiaste złr. 1·60 do 2·60.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wróciemy pieniądze. Obstalunki na bieliznę jest z ekstra rozmiarów i t. p. wykonujemy bardzo tanio w jak najkrótszym czasie i zanim je zamówi, chce .... dopiero .... się z ...... kompetentnymi, ... jak wiadomo .... są bez konkurencyi.

1123 13 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów półolennych zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a koszt orysy tychże udziela się bezpłatnie.

Nakładem K. Bartoszewicza w Krakowie
ulica Szewska, L. 10, 1347 5 6
wyszedł pierwszy zeszyt
PIOSNEK i SATYR
Artura Bartelsa.

Cena zeszytu **50 c.,** z przesyłką **55 c.**
Prenumerata na całość (2 tomy w 6 zeszytach) **2 złr. 50 c.,** z przesyłką **złr. 2·80.**

Ważne dla Rodziców.

Kilku uczniów, uczęszczających do szkół, znajdą wygodne pomieszczenie z wiktem i obsługą, oraz troskliwą opiekę za miernem wynagrodzeniem.

Plac Szczepański, L. 9, II piętro.
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Potrzebna na wieś do trojga małych dzieci
Niemka
mówiąca po polsku, z dobremi świadectwami. Wymaga się znajomości prasowania i trochę szycia. Pensya 6—7 złr. miesięcznie. Adres: **Smoleńska w Jaworzu koło Bielska, Szląsk.** 1393 2 2

Mieszkanie

składające się **z dwóch pokoi, przedpokoju i kuchenki,** na I piętrze od frontu, **przy ulicy Szewskiej, L. 6,** zaraz do wynajęcia. 1397 1 3

Kto z Szanownych Rodziców

chce kształcić **swe córki w Krakowie,** może znaleść wyborne **prywatne umieszczenie w domu obywatelskim,** gdzie za umiarkowaną cenę będą miały wszelkie wygody i rodzicielską opiekę. 1283 7 9

Bliższe porozumienie listownie

Adresować na ręce portyera **Józefa Filipka, Kraków, ul. Garbarska, Nr. I.**

Mieszkanie na I piętrze

składające się z 6 pokoi, 2 nyż, garderoby, przedpokoju, kuchni, spiżarni, strychu i piwnicy, przy ul. Grodzkiej, 13, w bliskości Rynku, **od 1 października do wynajęcia.**
1295 4 0

Poszukuje się od początku września b. r.
nauczycielki
Polki, do panienki dziesięcioletniej, z konwersacyą francuską i niemiecką, oraz muzyką.
Bliższa wiadomość pod lit. **C. D.** poste restante **Sędziszów.** 1366 3 3

Poszukuje się w zachodniej Galicyi lub w Księstwie Krakowskiem
dużego dworu z ogrodem
(bez wsi) do kupna.

Reflektanci raczą zgłosić swoje oferty do p. **Piotra Waśkowskiego w Krakowie, ulica Wiślna, 3, I piętro.** 1386 2 3

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić, że nasze **rozpowszechnione i z dobroci znane**
PIWA
jako to:
„Porter" (Porterbier) w oryg. flaszkach,
„Ale" w oryginalnych flaszkach,
są do nabycia w składach handlowych pp.: **J. Miki** (Rynek gł.), **J. Kosza** (ul. Grodzka). **J. Jagusińskiego** (ul. Floryańska) **W. Mikuszewskiego i A. Zygadłowicza** (Mały Rynek), **I. Szklarczyka** (ul. Szczepańska), **S. E. Loeflera** (ul. Mostowa, L. 6) **W. Schuha** (Podgórze), **M. Męckiego** (Wola Justowska). 1013 21 56

Z poważaniem
Zarząd browaru arcyksięcia Albrechta w Żywcu.

Horna specyalność **„śmierć szwabom"** przewyższa wszystkie znane dotąd środki. Porcya 30 cent. Do nabycia w apt. **E. Stockmara.** 838 7 7

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^{1}/_{2}$ do 4% azotu i 20 do 22% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie krakowskiej 1887 roku **najwyższą nagrodą srebr. medalem państ.,** nabyć można po zniżonych cenach **w Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w Krakowie. O wezesne zamówienia uprasza się.** 1168 13 0

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
ul. Mostowa, Nr. 35/34